Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 26. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 30. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Porozumienie centrum Rzeszy z nacjonalistami.

PRZYCZYNY I SENS TEGO POROZUMIENIA.

Rząd niemiecki nie jest jeszcze utworzony. Dr. Marks uzyskawszy zasadniczą zgodę partji ludowej Stresemanna, „niemiecko-narodowych“ i partji bawarskiej na przystąpienie do większości, rokuje ze stronnictwami jeszcze w sprawach personalnych. Jest to wprawdzie etap końcowy likwidacji przesilenia, niemniej jednak bardzo ważny... Bywały wypadki (zna je historja polskiego parlamentaryzmu), że się zgoda rozbijała w ostatniej chwili, podczas targów o osoby przyszłych ministrów. Może się więc i Marksowi wydarzyć jakaś niespodzianka.

Te zastrzeżenia dyktuje drobny incydent z przedwczoraj. Stanowi go ostre oświadczenie frakcji parlamentarnej centrum, zwrócone przeciw „partji ludowej“ Stresemanna.

Partja ta mianowicie, skupiająca wolnomyślną burżoazję konserwatywną, zaniepokoiła się nie na żarty kompromisem katolickiego centrum z protestanckimi nacjonalistami i rozpoczęła zakulisową agitację przeciw nowej większości w imię „grożącego duchowemu życiu Niemiec niebezpieczeństwa“. Agitacja ta zaczęła już w Reichstagu wytwarzać nieprzyjazną dla nowej większości atmosferę a nawet osłabiać wewnętrzną spoistość koalicji prawicowo-centrowej.

Przeciw tym machinacjom zwróciła się frakcja centrowa z kategorycznem zaprzeczeniem pogłosek o jakichś tajemnych układach między centrum a nacjonalistami i z potępieniem tych metod, dowodzących braku lojalności „partji ludowej“.

Zaszedł i drugi fakt, który chwilowo wywołuje nieufność w obozie nowej większości. Jest nim znów ogłoszenie „4 punktów“ wysuniętych przez centrum w rokowaniach z nacjonalistami i przez nacjonalistów przyjętych. Uzyskawszy na nie zgodę, frakcja centrowa opublikowała je w prasie, spotkała się jednak z protestem nacjonalistów, którzy twierdzą, że w układach zastrzeżono ogłoszenie tych punktów dopiero po sformowaniu gabinetu.

Mimo to wszystko jednak, powstanie nowej większości prawicowo-centrowej zdaje się nie ulegać wątpliwości. Powyższe bowiem dwa incydenty dotyczą raczej strony formalnej układów, nie zaś merytorycznej. A sprawa porozumienia centrum z nacjonalistami zaszła już tak daleko, że nawrót do koalicji centrowo-lewicowej wydaje się prawie niemożliwością.

W ten sposób stajemy wobec ciekawego w historji powojennych Niemiec faktu, że **centrum, które dotąd stale współpracowało z lewicą i w polityce zagranicznej** (Locarno, Liga Narodów, Thoiry) **i w polityce socjalnej i w obronie ustroju republikańskiego** (sprawa „Reichsbanner“), które i w Reichstagu i w kraju ciągle było atakowane przez nacjonalistów, — **teraz zmieniło zasadniczo swoje stanowisko** i przystępuje do współpracy z wczorajszymi swoimi przeciwnikami à outrance. **Czem się ta zmiana tłomaczy?**

Pojawiła się w prasie zagranicznej wiadomość, która tę zmianę centrum przypisuje interwencji sfer kościelnych; wymieniano nawet biskupów z Wrocławia (kard. Koppa), Kolonji (kard. Schultego) i Monachjum (kard. Faulhabera) jako właściwych inspiratorów. Wiadomość ta — jak się zdaje — wyszła z Paryża, z kół potępionej świeżo „L'Action Française“, która nazajutrz po puszczeniu pierwszej tej pogłoski, dodała jeszcze sensacyjniejszą drugą, jakoby na decyzję centrum wpływali nie już wymienieni biskupi, ale sam Watykan. W ten sposób — pisał bezecny organ „katolickich nacjonalistów“ — sprzysiężyły się przeciw Francji Moskwa, Berlin i Rzym (Watykan).

Pogłoska była w zasadzie bezpodstawna. Ani Episkopat niemiecki (w jego imieniu oświadczył to kard. Kopp), ani tem bardziej Stolica Apost. nie wywierają wpływu na aktualną politykę katolickich stronnictw politycznych. Nikt też nie wziął poważnie pogłoski, prócz samych, zdaje się, stronników Stresemanna.

Jedynego, naszem zdaniem, wyjaśnienia zmiany w stanowisku centrum szukać należy w znanym liście Hindenburga do Marksa, w którym się zawierało życzenie porozumienia się centrum z nacjonalistami. Autorytet Hindenburga i lęk centrum przed utratą wpływów w masach, skłoniły je do zejścia z dotychczasowej drogi.

Jest jednak prawdopodobnem, że to, co centrum zyska w kołach monarchistycznych, straci w sferach umiarkowanych, zwłaszcza w obozie chrześcijańskich związków zawodowych.

Myśl o porozumieniu z prawicą była w kołach centrum silną już przed 1½ rokiem. Wstrzymało je jednak na tej drodze męskie wystąpienie b. kanclerza Wirtha i rzucone przez niego hasło: **„wróg na prawo“**. Nawet Stegerwald, zwolennik współpracy z prawicą, z czasem doszedł do przekonania, że ta współpraca pozbawiłaby partję sympatyj robotników katolickich; dlatego w czasie ostatniego przesilenia on nawet nawoływał do porozumienia z lewicą. Rzeczy jednak wzięły inny obrót...

Ku czemu Niemcy idą teraz? Odpowiada na to pytanie Wirth w „Germanii“ już po zawarciu układu z nacjonalistami! **„Wewnętrzna sprzeczność — pisze — która polega na tem, że republiką rządzą monarchiści, musi się pomścić i do upadku republiki doprowadzić“.** To na wewnątrz państwa! A na zewnątrz? Nie trudno zdać sobie sprawę ze skutków, jakie restauracja Hohenzollernów w polityce europejskiej spowoduje. Szczególnie w stosunku do Polski

Taki jest sens porozumienia centrum z nacjonalistami w Niemczech!

W. Z.

Urzędnicy u min. Czechowicza.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj zjawiła się u min. Czechowicza **delegacja pracowników państwowych w sprawie polepszenia bytu.** Min. Czechowicz oświadczył, iż kwestja ta wiąże się **z obciążeniem podatkami ludności, które nie jest równomierne.** Rząd znajduje się w tem położeniu, **że nie ma pełnomocnictw do załatwiania spraw podatkowych.**

W sprawie dodatku mieszkaniowego minister **uznał słuszność żądań zasadniczych** i oświadczył, że sprawa ta jest dojrzała i zostanie **załatwiona pozytywnie.** Co zaś do noweli o ustawie emerytalnej, to projekt zostanie **odesłany do zaopinjowania stronom zainteresowanym.**

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym zażądał głosu poseł **Poniatowski** (Wyzwolenie) i oświadczył, że wobec

rewelacji o pośle Wojewódzkim,

które przyniósł dzisiaj „Głos Prawdy“, w interesie Sejmu leży, aby zarzuty postawione były **jak najszybciej zbadane**, abyśmy mieli pewność, czy taka **działalność była na terenie Sejmu możliwą.** Mówca zwraca się z zapytaniem do marszałka Sejmu Rataja, co zamierza uczynić w tej sprawie.

Marszałek odpowiada, że artykuł „Głosu Prawdy“ jest mu znany i postawione w nim zarzuty **są tak ciężkie, że aż zdają się być nieprawdą.** Zwrócę się — oświadczył marszałek — do rządu po informacje w tej sprawie, bo gdyby nawet poseł Wojewódzki nie zażądał sądu marszałkowskiego (muszę zaznaczyć, że zwrócił się do mnie o to przed kilku minutami), musiałbym **wszcząć z urzędu o to sprawę.** Gdyby zarzuty „Głosu Prawdy“ okazały się prawdziwemi, **mielibyśmy do czynienia z czynem**

wprost ohydnym.

Wicepremjer Bartel zabrawszy głos, zaznaczył, że w niemniejszym stopniu niż marszałek Sejmu, był uderzony rewelacjami „Głosu Prawdy“ i że poświęcił już tej sprawie dzisiaj **trzy godziny czasu.** Uruchomiłem cały aparat — oświadczył p. wicepremjer — aby dojść, **czy zarzuty są słuszne.** Już ten materjał, jaki dotąd zdołano zebrać, stawia rewelacje „Głosu Prawdy“ **na płaszczyźnie**

zupełnej prawdy.

Marszałek Rataj oświadczył, że w tej sprawie zbada grunt i **wyciągnie odpowiednie konsekwencje.** Następnie marszałek Rataj zapowiedział, że jeżeli referenci budżetowi nie będą obecni na sali w chwili przystępowania do odpowiednich działów, **trzeba będzie zadowolnić się** w ciągu dzisiejszego dnia uzupełnię i zebrany **materjał oddam panu marszałkowi do rozporządzenia.**

(Głosy w całej Izbie: **Hańba!**). Wiadomości te **budżetem ogłoszonym w druku.** Nieobecni mowcy też tracą głos.

Następnie izba przystąpiła do

budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Wicepremjer Bartel przemawiając w obronie budżetu tego zaznaczył, iż suma jaką umieścił rząd w dziale na urzędy zagraniczne, wynosiła **22,160.152 zł.**, natomiast komisja budżetowa uchwaliła kwotę niższą o **830 tys. zł. Zauważyć** należy, że preliminarz ten układany był w lipcu ub. r., od tego zaś czasu powstały znaczne różnice kursów walut zagranicznych. Różnice te przemawiały za podniesieniem budżetu o 909 tys. zł. Rząd jednak idący po linji oszczędności, zaproponował tylko o 600 tys. więcej. Gdyby Sejm utrzymał kwotę uchwaloną przez komisję budżetową, to należałoby albo **zniżyć pobory urzędników zagranicznych, albo zmniejszyć ilość urzędników.** Mówca sądzi, że Sejm nie będzie uważał, że powinien zmniejszyć opiekę nad **obywatelami polskimi na obczyźnie, zatem nie może być mowy o zmniejszeniu liczby konsulatów. Dlatego wicepremjer Bartel prosi, aby pozostawić kwotę preliminowaną przez rząd.**

Pos. Badzian (PPS.) referował

budżet NIKP.

Referent przedstawił budżet ten ze stanowiska czysto cyfrowego, gdyż o działalności NIKP. komisja budżetowa i plenum sejmu będą obradowały oddzielnie.

Pos. Polakiewicz (str. chł.) referował budżet

prezydjum rady ministrów

podnosząc, iż poważne oszczędności osiągnięto w części administracyjnej, wskutek reorganizacji prezydjum i połączoną z tem redukcją personalną. Nad obu temi budżetami **nie odbyła się dyskusja.**

Budżet ministerstwa W. R. i O. P.

referował poseł ks. **Kaczyński** (Ch. D.). Budżet ten w przedłożeniu rządowem wynosił **295 milj.** teraz po podwyżce uposażeń nauczycieli **wynosi przeszło 325 milj., t. j. 15.7% całego budżetu.** Wydatki osobowe w tym budżecie zajmują 87%, inwestycje tylko 1 i pół %, **na szkolnictwo powszechne przeznaczono 63.46%, na** szkolnictwo średnie 10.03%, na zawodowe 4.56%, na szkolnictwo wyższe 9.59%, na sztukę 0.73%, na wyznania religijne 7%. **Wydatki na oświatę rosną z roku na rok.** W rzeczywistości wydatki na szkolnictwo są w Polsce znacznie większe, albowiem **samorządy płacą 60 milj. rocznie, prywatne szkolnictwo kosztuje 50 milj., województwo śląskie wydaje 25 milj.** W całej Polsce wydaje się tedy **około 460 milj. zł.**

Mówca wskazuje następnie na szczupłe uposażenie **duchowieństwa prawosławnego**, oraz na **upośledzenie departamentu sztuki.** Co do programu szkolnego, to winien on być

programem całego państwa

a nie lewicy czy prawicy. Rząd w porozumieniu z czynnikami sejmowemi i nauczycielstwem powinien **utworzyć radę wychowania narodowego**, która winna opracować państwowy program nauczania.

W dyskusji

pierwsza mówiła pos. **Balicka** (ZLN.), w zakończeniu zaś ks. pos. Kaczyński poruszył kwestję utworzenia

Rady wychowania narodowego.

Pos. **Balicka** mówiła o potrzebie wychowania narodowego i religijnego. Pos. **Malik** (PSL.) poruszył **potrzeby szkolnictwa powszechnego,** zwłaszcza w dziedzinie jego budownictwa. Pos. Czapiński (PPS.), którego przemówienie poświęcone **było przeważnie walce z klerykalizmem, a szczególnie zwrócone przeciw ks. prymasowi Hlondowi**, atakował duchowieństwo. Następnie przemawiał obszernie o **okólniku min. Bartla** w sprawie przymusowych praktyk religijnych i **zgłosił rezolucję o jego wycofanie.**

Pos. Wygodzki w imieniu Koła żydowskiego domagał się **upaństwowienia szkół żydowskich i hebrajskich**, względnie udzielenia przez rząd odpowiednich statutów na to szkolnictwo. Pos. **Wójtowicz** w imieniu stronnictwa chłopskiego atakował **t. zw. klerykalizowanie szkoły** i wogóle krytykował kuratorja w Małopolsce.

Posiedzenie kom. regul. odroczone.

Warszawa. (AW.) Wobec oświadczenia referenta sprawy wydania aresztowanych posłów Hromady, pos. mec. Dobrzańskiego, że nie będzie mógł on przygotować w ciągu tygodnia referetu wobec nawału materjału, posiedzenie komisji regulaminowej odroczone zostało do **wtorku przyszłego tygodnia.**

—o0o—

KOMUNIŚCI WALCZĄ Z P. P. S.

Warszawa. (AW) „Robotnik“ przytacza tekst okólnika Centralnego Komitetu komunistycznej partji i polskiej w sprawie rozbijania **stronnictwa P. P. S.** W okólniku wskazana jest **konieczność uzależnienia** zarówno P. P. S., lewicy, jak i niezależnego stronnictwa socjal. (grupa Drobnera) od komunistów i przeprowadzenie przy pomocy tej partji **rozsadzenia P. P. S.**

—o0o—

BIULETYN POL. ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM.

Wczoraj (28 b. m.): zachmurzenie zmienne, pogodnie, w południe odwilż, **teraz lekki mróz.**

Prognoza na dziś (29 b. m.): **zachmurzenie zmienne, pogodnie, rano lekki mróz, potem odwilż, wiatry południowo-zachodnie. Warstwa śniegu w Zakopanem 27 cm., w Morskiem Oku 110 cm., na Hali Gąsienicowej 30 cm. Śnieg dobry na narty i sanki.**

—o0o—

Lwów. (AW.) **Mieszkający** w granicach Rzeczypospolitej obywatele polscy, narodowości rosyjskiej, których przedstawicielem w Sejmie jest pose. **Serebrjannikow**, postanowili utworzyć **własną organizację narodowościową.** — Utworzony w tym celu komitet rosyjsk. zjednoczenia narodowego zwołał **na dzień 2 lutego b. r. zjazd do Lwowa, na którym ma nastąpić ukonstytuowanie nowego związku mniejszościowego.**

v Bertram

O czem piszą inni?...

Stronnictwa przygotowują się do wyborów.

Dużo obiecują sobie po najbliższych wyborach monarchiści. Pos. Ćwiakowski domagał się w Sejmie plebiscytu w kwestji: monarchja czy republika. P. Kamieniecki, członek Zarządu Głównego Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Dnia Polskiego“ oświadczył, że ruch monarchistyczny obejmuje wszystkie warstwy i zawody, a jego siłe okaże

„próba sił, jaką będą wybory. Ubiegły rok mimo ciężkich warunków finansowych, przyniósł **ogromny rozrost organizacji**, która ogarnęła połacie województw: Warszawskiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Śląskiego, Białostockiego, Lubelskiego, częściowo Kresów i Małopolski.

Obecnie mamy zwrócić uwagę na województwo Krakowskie i byłej dzielnicy pruskiej.

„Masowy ruch monarchistyczny uwidocznił się manifestacyjnie na setkach zjazdów, wieców i zebrań“.

Gdyby tak zliczyć wszystkie te dziesiątki i setki mandatów, które sobie zdobyć obiecują różne stronnictwa w najbliższych wyborach, to okazałoby się, że Sejm nasz będzie liczył conajmniej kilka tysięcy posłów.

Z prasy ludowej.

Mandat za 2 dolary u p. Okonia.

Z „Przyjaciela Ludu“ dowiadujemy się, że poseł „ks.“ Okoń wysłał do Ameryki swych agentów, aby mu nazbierali dolarów.

„Okoniowcy przybywszy do Nowego Jorku rozpoczęli swoją „robotę“ od tego, że ogłosili licytację na kupno mandatów poselskich i senatorskich przy zbliżających się wyborach. Cena licytacyjna jest bardzo niska, bo już za dwa dolary ofiarują mandat poselski, a za pięć dolarów senatorstwo. Oczywiście trafili jak kulą w płot, bo w Ameryce już takich głupców niema, aby uwierzyli, że poselstwo czy senatorstwo można w Polsce kupić i to za dwa czy pięć dolarów“.

S. K. L. podnosi swój sztandar.

„Lud Katolicki“ przewiduje, że społeczeństwo może się znaleźć w położeniu bez wyjścia. Albo „Piłsudczyzna po pewnym czasie nie podoła trudnościom państwowym, albo zabraknie samego Piłsudskiego“. Wtedy społeczeństwo znowu dostanie się pod władzę ludzi zupełnie nieodpowiednich.

„My katolicko-ludowi, nawołując do uzdrowienia politycznego społeczeństwa na zasadach katolickich, mamy właśnie ten moment na oku. Przestrzegamy społeczeństwo i nawołujemy do pracy, aby się przygotowało na taki moment. Nie wolno nam spać! Praca w kierunku rozkładowym idzie. Stapiński, Bryl, Putek i cała zgraja psują lud. Zbankrutowany „Piast“ niema siły, ani ochoty do gruntownej zmiany swoich metod i ludzi. Pozostaje sztandar katolicko-ludowy. Trzeba go poprzeć i wspomóc“.

Przed legalizacją sekty Hodura.

W ostatniej, którąśmy otrzymali, „Roli Bożej“ (organie amerykańskim „Kościoła narodowego“) z 8 stycznia b. r., pisze sam „Biskup“ Hodur o szansach zalegalizowania jego sekty w Polsce:

„Narodowy Kościół znalazł już uznanie (?) w umysłach i sercach polskiego społeczeństwa, a w krótkim czasie zdobędzie sobie i prawne uznanie, czyli legalizację. Zapewniał o tem niżej podpisanego i Księdza Biskupa Bończaka wicepremjer Bartel, kierownik ministerstwa wyznań, jeden z tak zwanych mocnych ludzi obecnej doby w Polsce. Człowiek ten o szerokich poglądach na świat, politykę, religię i życie, przygotował już potrzebny gabinetowy edykt uprawniający Narodowy Kościół w Polsce do normalnego, a zbawczego istnienia i rozwoju, a gdy nadejdzie stosowny moment, przedłoży go do dyskusji i przyjęcia“.

Nie mamy powodu wątpić w tym wypadku w prawdomówność „biskupa“ Hodura; swoje oświadczenie ogłasza w prasie, podpisuje swojem nazwiskiem, cytuje słowa p. wicepremjera. Wynikałoby stąd, że **obecny rząd ma już w zanadrzu dekret legalizacji sekty.**

Gdyby tak było, to społeczeństwo katolickie musiałoby najostrzej zaprotestować. **Dekret bowiem byłby samowolą** wobec tego, że dotąd niema ustawy o zasadach legalizacji wyznań. **Byłby też dalej prowokacją katolików.** Zamorska bowiem sekta Hodura nie wnosi w życie kulturalno-religijne nic, prócz nienawiści do Kościoła katolickiego, który, według konstytucji, zajmuje „miejsce naczelne“ wśród wyznań. **Krok rządu**, o jakim pisze „biskup“ Hodur, **byłby początkiem walki religijnej u nas.**

Ponadto **chcemy zapytać rząd, czy nie żałuje dziś już legalizacji sekty ks. Huszny**, którą potępia nawet prawosławie? To go winno zreflektować w stosunku do nowej sekty, która równie, jak sekta ks. Huszny, życie religijne opiera na burzeniu, na negacji i na nienawiści do katolicyzmu!

Są w rządzie katoliccy podobno ministrowie... Katolicy mają prawo zapytać się ich, co o przyrzeczeniach p. Bartla myślą!

Czekamy na odpowiedź!

Widoki polskiej ekspanzji gospodarczej na Syberji.

Przyszła ekonomiczna odbudowa Syberji. — Drogi ekspanzji polskiej. — Znaczenie znajomości terenu. — Polacy ostoją katolicyzmu.

V. Stan, w jakim się obecnie Rosja i Syberja znajdują, musi ulec prędzej czy później zmianom. Zmiany te nie muszą dotyczyć koniecznie stosunków politycznych, ale przedewszystkiem ekonomicznych. Wszelka, choćby nawet niezbyt znaczna zmiana w wewnętrznych stosunkach ekonomicznych Rosji i Syberji, spowoduje to, co już się powoli zaczyna, to jest dziesiątą falę napływu Polaków-katolików na Syberję. Rosja i Syberja są obecnie wyniszczone do szczętu pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Prędzej czy później zacznie się ekonomiczna odbudowa tych krain. Inteligencja rosyjska w większości wypadków uległa zagładzie. Na jej miejsce muszą zjawić się specjaliści rozmaitych obcych narodowości, do gospodarczej odbudowy Rosji europejskiej i azjatyckiej. Ale jakaż różnica zachodzi pomiędzy Anglikami, Amerykanami, Niemcami i Francuzami, w porównaniu z Polakami! Przedstawiciele tamtych narodowości nie znają języka, nie znają zwyczajów i warunków życia na Syberji i wszystko dla nich jest dzikie i obce. A Polacy, którzy od lat 150 żyli się z tą krainą, którzy znają język i obyczaje jej mieszkańców, którzy na każdym kroku napotykają albo rodaków swoich, albo też ślady pracy kulturalnej polskiej — będą się czuć przy wznawianiu swej działalności gospodarczej na Syberji, jak u siebie w domu, albo przynajmniej jak w miejscowości znanej i bliskiej. Do tej ekspansji polskiej na Syberję, przyczyniać się będzie jeszcze ta okoliczność, że Polska nie ma kolonij zamorskich, w których mogłaby pomieszczać hiperprodukcję swojej inteligencji umysłowej; musi więc skierować swoją ekonomiczną działalność i emigrację w kierunku najmniejszego oporu t. j. w kierunku znanej sobie dobrze Syberji. Obecnie czytamy ustawicznie w gazetach o tworzeniu się w Warszawie i w Moskwie rozmaitych towarzystw w celu załatwiania spraw handlowych i przemysłowych pomiędzy Polską a Rosją i Syberją. Jest to początek odnowienia tych stosunków ekonomicznych, które w ciągu całego ćwierć wieku (od 1890 do 1914) trwały między ośrodkami przemysłowymi w Polsce, a rosyjskim Wschodem, spowodowały rozwój fabryk w Łodzi, Warszawie, Białymstoku i wielu innych miejscowościach polskich i zdobyły rynki handlowe aż do Taszkentu, Władywostoku i Kamczatki. Ze zmianą stosunków ekonomicznych w Rosji, rozpocznie się napływ polskich przedsiębiorstw, przemysłowców, inżynierów, techników, kupców i rzemieślników, którzy stanowić będą nową t. j. dziesiątą z rzędu falę katolików, osiedlających się na Syberji.

Fakt, że rząd polski odnosi się do tego wszystkiego obojętnie, albo **raczej z brakiem wszelkiego uświadomienia**, należy powitać nie z oburzeniem, ale raczej z uznaniem, gdyż rząd rosyjski nie będzie mógł podejrzywać, że ekspansja polska, a w danym wypadku polsko-katolicka, ma kierunek polityczny. Polacy w swej ekspansji ekonomicznej i kulturalnej obchodzili się dotychczas zawsze bez pomocy jakiejkolwiek rządu i praca ich dawała zawsze wspaniałe rezultaty.

Jeden z wysokich Dostojników Kościoła, który podczas przyjazdu do Charbina zetknął się blisko z życiem Polaków osiadłych w Chinach, rzekł: „Każdy naród, im dalej znajduje się od kraju rodzinnego, im więcej trudności ma do zwalczenia, tem więcej i tem prędzej obojętnieje dla swej ziemi ojczystej. Polacy jedni stanowią wyjątek. Im dalej odjechali od swojej Ojczyzny, tem więcej ją kochają, tem więcej pielęgnują swą wiarę i tem więcej szanują tradycję i kulturę swych przodków“.

Te głębokie i mądrością życiową nacechowane słowa, są najtrafniejszem określeniem dla całej przeszłej, teraźniejszej i przyszłej kolonji polskiej na Syberji. Polacy byli, są i jeszcze długie wieki będą najpoważniejszą ostoją katolicyzmu, w całej północnej i środkowej Azji.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji

Naprawiona krzywda.

Sejm uchwalił nowelę do ustawy z 22 grudnia 1925 r. — Przywrócenie dodatków za kierownictwo. — Zaliczenie lat pracy zawodowej. — Obniżenie ilości godzin obowiązkowych.

Dotkliwym, aczkolwiek w danych warunkach koniecznym ciosem dla pracowników państwowych była ustawa z dnia 22 grudnia 1925 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Ustawą tą **zniesiono ruchomą mnożnę, oraz obniżono pobory pracowników państwowych o 4 do 6%.** Szczególnie dotkliwie odczuło skutki tej ustawy **nauczycielstwo** wszelkiego rodzaju zakładów naukowych, którego pobory zmniejszono **o znacznie większy procent niż pobory innych kategoryj pracowników.** Obniżka dochodziła nieraz **do połowy** dotychczasowych poborów, **a to na skutek** odjęcia wynagrodzenia za rozmaite czynności dodatkowe, oraz na skutek powiększenia liczby obowiązkowych godzin wykładowych. Jakkolwiek z **dniem 1 lipca 1926 r. procentowe obniżki zostały zniesione**, to jednak w stosunku do nauczycielstwa nie nastąpiło ani **przywrócenie wynagrodzenia** za czynności pozaobowiązkowe, **ani też liczba godzin wykładów nie została zmniejszona.** Stać się **to ma dopiero obecnie** i to tylko **częściowo.**

Na skutek bowiem zabiegów **organizacji nauczycielstwa** Sejm uchwalił w dniu 25 b. m. **nowelę do ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r.**

W myśl postanowień uchwalonej noweli, usunięty zostanie szereg postanowień **ustawy sanacyjnej z r. 1925 w odniesieniu do nauczycielstwa.** Artykuł 1 ustawy omawianej postanawia, co następuje:

a) w szkołach akademickich rektorzy, dziekani i dyrektorzy studjów o własnych statutach otrzymają **dodatki za kierownictwo** w wysokości przyznanej im ustawą uposażeniową z 9 października 1923 r. (art. 27). Również wynagrodzenie za wykłady zlecone, i za lekcje lektorów będą przywrócone do dawnej wysokości (art. 29);

b) dyrektorowie szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i specjalnych, oraz kierownicy szkół powszechnych, inspektorowie szkolni, zastępcy inspektorów szkolnych i wizytatorzy szkół **otrzymają pobory również według norm obowiązujących 1 grudnia 1925 r.** (art. 37, 47, 48, 49, 54, 62, 65);

c) przywrócenie artykułów 107, 108 i 109 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r. umożliwi **zaliczenie lat pracy zawodowej** zasłużonym dla kraju nauczycielom szkół średnich, zawodowych i powszechnych, którzy wstępują do szkół państwowych i publicznych ze szkół prywatnych, względnie lat pracy **w szkolnictwie w państwach zaborczych.**

Artykuł drugi ustawy, pozostawiając podwyższoną w ustawie z 22 grudnia 1925 r. o trzy godziny ilość obowiązkowych godzin nauczania tygodniowo dla nauczycieli w szkołach średnich i zawodowych (art. 34 i 51), zezwala **na obniżenie tej podwyższonej do 21, 24 i 27 ilości godzin** starszym, **zasłużonym nauczycielom** o jedną godzinę po 15 latach pracy, o dwie godziny po 20 i o 3 godziny po 25 latach służby.

Artykułem 3 przywrócona zostaje moc obowiązująca ustępu pierwszego artykułu 6-go ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143), który został zmieniony ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. w ten sposób, iż w szkołach jedno, dwu i trzyklasowych **podniesiona została o 20 ilość dzieci wymagana dla ustalenia stopnia organizacyjnego danej szkoły.** To powiększenie ilości dzieci **utrudnia obecnie podnoszenie stopnia organizacyjnego, a więc i jakości szkół powszechnych na wsi**, — z tego też powodu uznała Komisja za konieczne **przywrócenie dawnego przepisu.**

Uchwalona przez Sejm nowela do ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. ma obowiązywać, poczynając **od dnia 1 kwietnia 1927 r.** Dodając, że zniesione ustawą sanacyjną dodatkowe wynagrodzenie wynosiło od 80—250 punktów miesięcznie, co w przeliczeniu na złote wynosi od 35 do 100 zł. miesięcznie. Przywrócenie tych dodatków będzie **spełnieniem uzasadnionego postulatu nauczycielstwa.** **jp.**

Piąta rocznica śmierci Benedykta XV.

W piątą rocznicę śmierci papieża Benedykta XV. Della Chiesa, zmarłego 22 stycznia 1922 r., w „Grotach Watykańskich“ bazyliki św. Piotra, przy wspaniałym marmurowym grobowcu Zmarłego, oświetlonym mnóstwem lampek oliwnych, szereg arcybiskupów, biskupów, prałatów i księży odprawił rankiem żałobne Msze św., przy tłumnym udziale dostojników kościelnych, dworu papieskiego i publiczności.

Właściwa ceremonja rozpoczęła się dopiero o godzinie 10.30 w Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie zostały odprawione solenne egzekwje za zmarłego papieża. Nad ołtarzem głównym, na arcydziele Michała Anioła „Sąd Ostateczny“, zawieszono aras, przedstawiający „Zmartwychwstanie Łazarza“. Tron papieski ustawiono w „cornu Evangelii“. Na przybranych purpurą i złotem ławkach zasiedli kardynałowie: Vannutelli, De Lai, Vico, Geanito Pignatelli di Belmonte, Lega, Merry del Val, Cagiano de Azevedo, Piotr Gasparri, Van Rossum, Fruchwirth, La Fontaine, Ranuzzi de Bianchi, Scarretti, Bonzano, Cerretti, Henryk Gasparri, Capatostri, Bisleti, Billot, Laurenti, Mori, Ehrle, Sincero, Galli i Verde, dalej Patrjarcha łaciński Aleksandrji Huyn, Majordomus papieski i prefekt pałaców apostolskich de Samper, za nimi arcybiskupi, między którymi ks. arcyb. Jałbrzykowski, dalej biskupi obecni w Kurji, generałowie Zakonów, adwokaci Konsystorza. W loży panujących zajęła miejsce b. arcyksiężniczka Stefanja z mężem hr. Lonyay, zaś w loży rodziny papieskiej siostrzenica Piusa XI. markiza Persichetti z mężem. Tuż obok specjalną trybunę zajął korpus dyplomatów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, dalej w czerwonobarwnych i suto złoconych mundurach Kawalerowie Maltańscy, a za nimi patrycjat i szlachta rzymska, wreszcie reprezentanci Zakonu Kawalerów Grobu św.

Służbę pełnili w barwnych strojach gwardziści szwajcarscy, honorowa gwardja Palatyńska, oraz żandarmi papiescy.

Papież tymczasem wyszedł w otoczeniu swej świty i Gwardji Szlacheckiej ze swych apartamentów prywatnych i przez drugą loggię i stanze Rafaela udał się do zakrystji kaplicy Sykstyńskiej, gdzie przyobleczono go w szaty pontyfikalne z czerwoną kapą, a po nałożeniu mitry ze srebrnej lamy, wśród dźwięków kapeli watykańskiej, wszedł do wnętrza kaplicy.

Rozpoczęła się św. Ofiara, celebrowana przez arcybiskupa Florencji kardynała Mistrangelo, przy asyście Monsignorów: kanonika bazyliki Laterańskiej Bessana, kanonika baz. Watykańskiej Ugoliniego, kan. baz. Liberjańskiej. Papież po odczytaniu z celebransem „Introitu“, zasiadł na tronie w otoczeniu kardynałów Merry del Val, Bisleti i Laurenti, oraz asystenta tronu księcia Orsini.

Po Mszy św. przed tronem ustawiono maleńki katafalk, a papież po odmówieniu modlitw, udzielił absolucji, poczem wśród hejnału srebrnych trąb opuścił kaplicę Sykstyńską i po złożeniu w zakrystji szat pontyfikalnych, powrócił do swych apartamentów prywatnych.

Przez cały dzień, do późnego wieczora tłumy odwiedzały grób Benedykta XV., oraz świątobliwego Piusa X., przy skromnym grobowcu którego najżarliwiej się modlono. **Romez.**

Rzym, dnia 22 stycznia 1927 r.

Brednie Francuza o dziejach Litwy

Kościuszko Litwinem. — Litwini zwycięzcami z pod Grunwaldu.

W „Słowie Polskiem“ znajdujemy interesujące cytaty z książki p. Jana Mauclere p. t.: „Sous le ciel pale de Lithuanie“ (Pod bladem niebem Litwy. Z książki też dowiadują się Francuzi:

„...Aby skończyć z Teutonami, wielki książę Witantas (Witołd), zjednoczywszy pod swemi sztandarami cały świat słowiański, znalazł się dnia 15 lipca 1410 r. na czele silnej armji, w której się bratali Litwini, Rusini, Czesi i Polacy. W pamiętnym boju pod Tannenbergiem, zniszczył na cztery wieki potęgę militarną niemiecką“.

Albo:

„Konająca Litwa postanowiła poddać się pod rozkazy dyktatora, któryby ją obronił przed niewolą. Wybór padł na Kościuszkę. Rodem Litwin (!) wielki ten patrjota postanowił... i t. d.“.

Książkę zdobi mapa, na której historyczna Litwa sięga z pod Warszawy aż poza Moskwę i z okolic Rygi po morze Czarne. I taka książka wyszła już w siódmem wydaniu!

Na ziemiach Rzplitej.

Rozbudowa Zakopanego postępuje naprzód.

W ostatnich latach Zakopane rozbudowało się znacznie. Przybyło kilkadziesiąt nowych budynków murowanych i drewnianych, a w r. 1926 zostało wydane 55 koncesyj na budowę nowych budynków. Poprawa urządzeń jest bardzo znaczna, szczególnie w ukończonych w ostatnim roku większych luksusowych budynków jak: „Bristol", Dom Wypoczynkowy Urz. Banku P., Pensjonat „Lwowianka", „Ermitage" i inne.

Skazanie szpiega Kurzydymy w Katowicach.

Na rozprawie przeciwko szpiegowi Kurzydymie w Katowicach, najbliższemu pomocnikowi Lukaschka, po przesłuchaniu świadków por. Zuchowicza. Tomasa, Stawinogi. kom. Buluckiego i nadkom. Chomrańskiego, sąd wydał wyrok, skazujący Kurzydymę na półtora roku twierdzy, oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Zasądzony skacze z II. piętra.

Gmach sądu okr. w Poznaniu był widownią tragedji. podczas rozprawy przeciwko Marjanowi Siegowi i Kasprzakowi. oskarżonym o kradzież i paserstwo. W ciągu rozprawy Sieg ustawicznie powtarzał. że jest niewinny i domagał się powołania dalszych świadków. jednak przewód sądowy dostarczył dowodów na poparcie wyroku. skazującego obu oskarżonych na 2 lata więzienia. Sieg prosił o czasowe wypuszczenie. gdyż musi się zająć swoją brzemienną żoną. a gdy przewodniczący odmówił prośbie. Sieg wyskoczył przez okno z II. piętra na bruk. Denata. dającego jeszcze słabe oznaki życia odwieziono do szpitala.

Chciał zabić nauczyciela.

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał na 5 lat ciężkiego więzienia 20-letniego Romana Bartoszewicza seminarzystę w Wymyślinie, który w ub. r. trzema strzałami rewolwerowymi zranił nauczyciela polskiego. Zarembę. z zemsty za stopień niedostateczny. uzyskany od niego.

Cyniczna zbrodniarka — z miłości.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o licznych sprawach morderczych bandytki Zbońskiej, której mąż został rozstrzelany w swoim czasie. Na Zbońskiej, siedzącej obecnie w więzieniu. ciąży kilka wyroków śmierci. Bandytka tłómaczy współudział swój w morderstwach obłędną miłością do męża; teraz, jak mówi, zrozumiała, jak strasznie upadła. Chce więc pozostać przy życiu i dlatego prosi o wymienienie jej kary śmierci na dożywotnie więzienie.

———O———

CZESKIE STYPENDJUM DLA UCZNIÓW SZKOŁY HANDL. W POZNANIU. Izba przem. handl. w Pradze przeznaczyła 5.000 koron czeskich jako stypendjum naukowe dla studentów wyższej szkoły handlowej w Poznaniu, celem propagowania znajomości języka i kultury czechosłowackiej w zachodniej Polsce.

SPECJALIŚCI PODKOPOWI W POTRZASKU. W pow. rybnickim na granicy polsko-czeskiej aresztowano kasiarzy warszawskich. M. Danielewskiego i St. Szewczyka poszukiwanych w związku z włamaniem przez podkop do Banku Dyskontowego w Warszawie.

W WARSZAWIE ODKRYTO FABRYKĘ FAŁSZYWYCH DOLARÓW w mieszkaniu niejakiej Nachsternowej. Aresztowano kilku żydków-specjalistów czynnych przy wypuszczaniu w świat dolarów.

Z Przemyśla.

Socjalistyczny jubileusz tow. Liebermanna. — Masowe procesy członków „Społem".

Tutejsza partja socjalistyczna, t. zw. polska de domine. a żydowska de facto, obchodziła 23 b. m. bardzo uroczyście 30-letni jubileusz działalności partyjnej. a 20-letni poselskiej swego leadera. „towarzysza" Dra H. Liebermanna. Na tę uroczystość złożyło się zgromadzenie ludowe w domu socjalistycznym, na którem „lud robotniczy" reprezentowali przeważnie młodzi hebrajczykowie wśród których znalazła się. jak zwykle. garstka aryjczyków ze „Strzelca" i z ziązku legjonistów; przybył również i p. burmistrz. Wygłoszono wiele przemówień podnosząc zasługi Dra Liebermanna dla partii socjalistycznej w ogólności. a dla przemyskiej w szczególności. Szkoda, że nie podniesiono wśród zasług ogłoszenia przez p. Liebermanna w Przemyślu w r. 1918 bolszewickiej republiki robotniczo-żołnierskiej na wzór lubelskiej przez p. Daszyńskiego! Wieczorem odbył się raut. na który przybył z oficerami gen. Galica. jako komendant tutejszego korpusu oraz wielu „sympatyków" partji i „towarzyszy", przeważnie żydowskich.

Tutejsza Spółdzielnia „Społem", do której należało około 2000 członków przeważnie ze sfer urzędniczych i podurzędniczych, nie mogąc inaczej wybrnąć z trudności finansowych, zaskarżyła swych członków i b. członków o zapłatę udziałów po 10 zł. Aby oskarżeni mogli się pomieścić w szczupłych salkach sądu, zaskarżono partjami po dziesięciu. Dnia 25 b. m. kilka takich partyj pozwanych, w liczbie kilkudziesięciu. którzy przez swego zastępcę zgłosili zarzuty, między innemi podnosząc, iż przestali być automatycznie członkami. ponieważ do pewnego, oznaczonego przez dyrekcję, terminu. z rygorem wykreślenia ich, nie uiścili udziału. a zatem jako nie-członków. wszelkie uchwały o wymuszenie udziałów nie obowiązują i do takiego stowarzyszenia, które używa wobec członków przymusu, wogóle nie chcą należeć. Wobec tego, odroczono rozprawę do 12 marca, gdzie będą badane zarzuty i przesłuchiwani świadkokie. Inne partje pozwanych składają również tej treści oświadczenia. Proces ten członków „Społem" podobny do lwowskiego procesu „Nizy" budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

Gezet.

Z całego świata.

Polonja w Berlinie.

W stolicy Niemiec żyje liczna kolonja polska, bo licząca około 80 tysięcy osób. Ludność polska składa się przeważnie z inteligencji. kupców, oraz robotników. Życie kolonji polskiej jest nadzwyczaj intensywne; generalny konsulat Polski w Berlinie jest ciągle w ferworze pracy. Dzięki energji nowego konsula generalnego. Zielińskiego. praca w biurach konsulatu streszcza się w regulowaniu fali przypływu i odpływu Polaków w sposób bezpośredni i szybki. Personal konsularny obejmuje 100 ludzi; codziennie przychodzi i odchodzi 1000 listów.

Smierć hinduskiego uczonego.

Telegram z Kalkuty donosi o zgonie znakomitego uczonego hinduskiego. Sir Jagadis Chandra Bose. Od czasów Szweda Linnego nie było przyrodnika. któryby sprawił tak przełomową rewolucję w świecie wiedzy. jak Bose. Zwłaszcza jego eksperymenty z zakresu biologji roślin wydały wprost sensacyjne rezultaty, wykazały bowiem. że rośliny mają nerwy i serce. Zapomocą skomplikowanych aparatów, będących dziełem wieloletniego trudu, zmierzył puls roślin. wykazał. że rośliny zdolne są do upijania się z następującym, jako reakcja. snem. że można je usypiać i ożywiać narkotykami etc.

Przymus leczenia dla alkoholików.

Rosyjski ludowy komisarjat zdrowia opracował szczegółowy plan walki z pijaństwem, polegający na stosowaniu wobec alkoholików przymusu leczenia. Przymusowemu leczeniu podlegać będą w pierwszym rzędzie osoby popadające pod wpływem alkoholu w stan rozstroju psychicznego. dalej. ci wszyscy. którzy w stanie nietrzeźwym zakłócają spokój i porządek publiczny.

Przydałoby się to i u nas!

———O———

KARDYNAŁ WIEDEŃSKI PRZECIW NOWOCZESNYM TAŃCOM I MODOM. Arcybiskup Wiednia, kard. Piffl. wygłosił niedawno gwałtowne kazanie przeciwko współczesnym modom kobiecym i tańcom. „Zegar wybił ostatnią godzinę kultury europejskiej — mówił Kardynał. Kobieta stała się zabawką najniższych instynktów".

POLICJA FRANCUSKA WYDAŁA ZAKAZ UŻYWANIA GŁOŚNIKÓW ULICZNYCH do celów reklamy w Paryżu. Wiele firm handlowych posługiwało się głośnikami w taki sposób, aby przyciągać uwagę przechodniów. Nawet redakcje wielkich dzienników ustawiały głośniki na balkonach domów i nadawały najświeższe nowiny dnia, naprzemian z produkcjami muzycznemi. Pewna redakcja otworzyła salon specjalny z aparatami mówiącymi, gdzie każdy o swojej porze przez odpowiednie urządzenia może usłyszeć wiadomości, jakich w danej chwili może potrzebować.

GRYPA NIE OMIJA CESARSKICH GŁÓW. Z Budapesztu donoszą, że w willi hiszpańskiej, w której mieszka ekscesarzowa Zyta wraz ze swojemi dziećmi. panuje grypa. Synowie jej Otton i Rudolf leżą na zapalenie płuc. stan reszty dzieci się poprawił.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA NAPISANIE ARTYKUŁU — NA WĘGRZECH. Współpracownik socjalistycznego pisma „Nepszawa", Ludwik Szöke, został skazany przez sąd węgierski na 2 lata więzienia i grzywnę 800 koron węgierskich za krytykę przyspieszonego przewodu sądowego. Sąd uznał tę krytykę za naruszenie czci narodu węgierskiego.

Z Wadowic.

Zupełna klęska „postępowców" i socjalistów w wyborach gminnych.

Ubiegły tydzień był dla mieszkańców naszego miasta okresem niezwykłego podniecenia i gorączki, a zarazem okresem egzaminu z wyrobienia i dojrzałości obywatelskiej do rozstrzygania ważnych spraw miejskich. W tym czasie bowiem odbywały się wybory do Rady gminnej. Jak już donosiliśmy, burmistrz p. T. Kluk zwoływał kilkakroć reprezentantów każdego Koła wyborczego. celem ułożenia wspólnej listy kandydatów. **Zamiarem burmistrza było wystawienie jednej zgodnej listy kandydatów,** listy, któraby reprezentowała każdy stan sprawiedliwie. Jednakże usiłowania te nie powiodły się, utworzyła się bowiem na czas wyborów Postępowa Grupa Wyborcza. która nie chciała poświęcić jednej osoby. zresztą bez większego znaczenia dla jedności i zgody. Grupa ta, do której przyłączyli się socjaliści, poszła do wyborów osobno, zwalczając burmistrza i jego zamysły. Wydała też ta Grupa Postępowa odezwę wyborczą do mieszkańców. oraz ulotki. w których nawoływano, by „raz położyć kres rządom zaśniedziałej kliki magistrackiej". — Warto też nadmienić. że socjalistom ofiarowano dwa mandaty radzieckie, na co ci nie zgodzili się, żądając więcej. **Wybory okazały, że demagogja nie popłaca w Wadowicach, z urny bowiem wyborczej wyszła zwycięsko lista magistracka,** na której to liście widzimy samych poważnych ludzi, co do których możemy być pewni, że wyborców swych nie zawiodą, lecz godnie ich będą reprezentować. **Tak więc ani socjaliści, których tu jest znikoma garstka, ani demagogiczna Postępowa Grupa Wyborcza nie zdobyła ani jednego mandatu.** Widząc zupełne fiasko swoich zabiegów. zwołali malkontenci swych zwolenników. zresztą nielicznych. na zebranie. na którem uchwalono **wnieść rekurs** do województwa przeciw wyborom. Jestto oczywiście nieuczciwa robota ludzi, którym nie chodzi o ogół, lecz o jednostki zawiedzione w swych wygórowanych ambicjach. Na skutek bowiem takiego rekursu może miastem rządzić jakiś czas komisarz rządowy. Może to być człowiek obcy, który mimo woli nawet zabagni gospodarkę miasta. nie znając tutejszych stosunków ani ludzi. Wina oczywiście wtedy musi spaść na ambitnych malkontentów. co też zaznaczył w odezwie do obywateli burmistrz.

J. S.

† O. Laetus Bernatek.

Fundator Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie.

Wielka rzecz — człowiek uczciwy.

Człowiek uczciwy kocha wszystko, co jest dobre, nienawidzi wszystkiego, co złe. Człowiek uczciwy nie popełni złego, choćby czyn jego na zawsze pozostał tajemnicą. Nie dopuści się kłamstwa, choćby mu posłużyło do wyniesienia się. Nie da lekkomyślnie słowa, ale raz danego, dotrzyma. Ten, co przyrzeczenie otrzymał, mówi: jestem spokojny, dał słowo. Nie skrzywdzi nikogo, odda każdemu, co mu się należy. Obowiązek u niego... zawsze i wszędzie!

Człowiek uczciwy godzien, aby przed nim ugiąć kolana!

Taki oto uczciwy człowiek i obywatel uczciwy i zakonnik dostojny, przed którego zasługą i powagą, nauką i sercem — należy skłonić głowę i ugiąć kolano — odchodzi do wieczności z ukochanych przez siebie murów bonifraterskiego klasztoru i szpitala. które swoją pracą i zapobiegliwością wzniósł na Chwałę Bogu i ulżenie ludzkiej nędzy. Ubodzy i chorzy już nie będą oglądać O. Letusa Bernatka. Nad żadnem łożem chorego ta dobra, uczciwa i zacna postać się nie pochyli — bo dobiegł swego końca syt lat i pracy i cierpienia. a zasług pełen — bo je przez lat 80 swego życia zbierał na świecie, a przez 62 w Zakonie św. Jana Bożego, a jak pracowicie, a jak pobożnie je zbierał. Świadczy Wiedeń. Praga. Berno. Feldberg i Kraków, gdzie blisko lat 40 we dnie i w nocy na posługi chorych O. Laetus był gotów.

Szesnaście lat zażyłej z nim znajomości, są powodem, że o Nim piszę, a choć dla wyjątkowej czci, jaką dla zmarłego miałem — jestem wielce żałosny, iż więcej nie będę oglądał oblicza jego, przecie żadne słowo tu nie będzie napisane, któreby nie było słuszną acz pobieżną oceną działalności i cnót tego zasłużonego Bonifratra.

O. Laetus Jan Bernatek, Słowak. przyszedł na świat 4 lipca 1847 r. w Goeding na Morawach w zacnej, katolickiej, zamożnej rodzinie. Młodość spędził nadzwyczaj poważnie i od dziecka wielkim odznaczał się miłosierdziem i tkliwością tak dalece, że i własne szkolne książki lub części ubrania ubogim oddawał. Szczególną litość odczuwał na widok chorych ludzi. Bardzo też wcześnie począł powołanie do Zakonu Bonifratrów i jako student filozofji na Uniwersytecie wiedeńskim, habit św. Jana Bożego przyjął 10 marca 1865 r. Jako zakonnik przeszedł na wydział medyczny, gdzie otrzymał tytuł magistra farmacji. Kończył i teologję, ale z pokory — święceń nie przyjął. Mimo to całe prawie życie zakonne po złożonych ślubach, na różne przełożeństwa Zakon go powoływał, bo tak wielką jaśniał powagą, roztropnością i dobrocią.

Do Polski, 40 lat temu wysłany przez Zakon jako wizytator Zebrzydowic i Krakowa, z tem poleceniem, aby krakowski szpital zwinął i na inny cel przekazał. Miał ten najstarszy Konwent Polski zniknąć jako ostatnia pamiątka historycznej, pięknej niegdyś prowincji polskiej. która wielu świątobliwych Bonifratrów wydała. a nawet 25 Męczennikami Polakami się szczyciła. O. Laetus — oparł się temu i przedłożył swej zakonnej władzy, że Polacy mają prawo do opieki Bonifratrów, zwłaszcza, że właśnie wybuchła wtedy w Krakowie cholera. Sam ratował ludność, własną celę przeorską oddał cholerycznym. a gdy polscy bracia zapadli na tę groźną chorobę — wezwał czechów i niemców. Aliści i sam zaraził się. Wtedy to poznał się na O. Laetusie Kraków. Rządcy miasta ocenili prawdziwe poświęcenie Bonifratrów. O. Laetus wyzyskał chwilę i zaproponował budowę nowego obszernego szpitala — w czem mu bardzo chętnie pomagał kardynał Dunajewski. Ale wrychle znalazły się trudności tak ze strony miasta i jego obywateli. niepomnych na dopiero co oddane sobie tak wielkie usługi O. Laetusa, jak i ze strony zakonnej w Wiedniu władzy. Mimo to O. Laetus swoją mądrością, powagą i poświęceniem. a nareszcie i łzami wymógł, że zgodzono się na założenie nowego szpitala i utrzymanie jego Zakonu. Cały tom można napisać. ile prac i zabiegów ten przezacny Słowak podjął, aby w Polsce Bonifratrów zachować. Z czasem i serca polskie wspomogły go dzielnie, gdy się do nich odwołał. Pokochał O. Laetusa Kraków, a i on to miasto drogiem nazywał. W nim połowę swego życia spędził i w Krakowie kości swe złożyć pragnął.

Kiedy go na przeora wiedeńskiego powołano i tytułem definitora i prowincjała dozgonnym obdarzono, tęsknił za Polską, jakby jeden z nas i rychło się od zaszczytów zakonnych uwolniwszy, skwapliwie do Krakowa powrócił już na zawsze. Tu pracował jako kierownik apteki do samej śmierci. Cierpiał razem z nami i radował się każdym sukcesem Polski. Tu się doczekał wznowienia polskiej prowincji bonifraterskiej i odzyskania Wilna. o które mu najbardziej chodziło. które było przedmiotem jego marzeń i modłów.

Tak ciągle czyniąc dobrze. doczekał się O. Laetus 6 stycznia br. **60-ej rocznicy** złożenia ślubów zakonnych. Brylantowe gody! Cicho cichusieńko obchodził je. ledwo jego bracia zakonni o nich wiedzieli. Podpisany pospieszył O. Laetusa odwiedzić. Dostojny Jubilat w te odezwał się doń słowa:

„Bogu Wszechmocnemu dziękuję iżem tego dnia doczekał, bom w mym całym Zakonie najstarszy powołaniem i ślubami, zakonnik. Ale dziękuję i Polsce, że w niej tyle lat żyłem i pracowałem, zawsze od postronnych Polaków doznając serca. Kocham Polskę jak swą Ojczyznę i zawsze ją kochałem rzewnie. Nagrodą będzie dla mnie, że w tej kochanej spocznę ziemi, ziemi świętej dla mnie. Błogosławię Polskę ja stary Jubilat i nawet po śmierci będę się modlił za pomyślność tego miasta, dobrodziejów mego Zakonu i za całe Królestwo Marji. Proszę to oznajmić po mej śmierci Polakom, bo się chyba raz ostatni widzimy, czego dla Was pragnął sterany pracą i wiekiem Bonifrater".

Nie skory do rozrzewnienia zapłakał sędziwy zakonnik, nakreślając krzyż nad Polską drżącą już dłonią.

Ostatnia to była rozmowa nasza. Czuł on idącą śmierć i za nią dziękował Bogu. Gotował się do niej od paru lat, nikogo nie strasząc, pracował i pragnął na posterunku zamrzeć. I umarł we **środę 26 stycznia br.**, prawie tak. jak chciał. Zastygłe ciało nie odmieniło pięknej i dostojnej starca postaci. Spokój i pogoda zamarły na twarzy O. Laetusa.

O. Laetus lubił powtarzać słowa poety: „że na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie". Pragnął tego szczerze i dla swego narodu słowackiego. O jego połączenie z Polską modlił się i w nie wierzył, że kiedyś przyjdzie, spodziewając się stąd większego trjumfu wiary katolickiej.

On kochał Polskę. oną wiekuistą.
Ziemsko potężną i anielsko czystą
...On żył w tej miłości
I w niej też umarł...

Niech Mu za to uprosi nagrodę wieczną polskiego narodu Pani i — Królowa.

Józef Stanisław Pietrzak.

Wiadomości watykańskie.

Ceremonja błogosławieństwa jagniąt u św. Agnieszki.

W wigilję dnia 21 stycznia, który to dzień Kościół katolicki przeznaczył na upamiętnienie męczeńskiej śmierci patrycjuszki rzymskiej, św. Agnieszki, obecny Patrjarcha Antiochijski, Mgr. Vicentini (który godność tę otrzymał po śmierci ks. Patr. Zaleskiego), odprawił uroczyste nieszpory w średniowiecznej bazylice, poświęconej tej Świętej przy Via Nomentana. Ze świętem św. Agnieszki łączy się charakterystyczna i bardzo ważna, biorąca swój początek w mrokiem okrytych wiekach, ceremonja błogosławieństwa przez Papieża dwojga jagniąt, z których runa sporządza się następnie Paljusze dla partjarchów i arcybiskupów.

Nazajutrz o godz. 8 rano, kardynał Merry del Val celebrował Mszę św. u srebrnej trumny św. Agnieszki i wśród śpiewów chóru pod batutą ks. Prato, pobłogosławił dwoje śnieżno-białych jagniąt, przystrojonych w kwiecie i kolorowe wstęgi. Przy ceremonji był obecny również kardynał-dziekan Vanutelli, przeszło dziewięćdziesięcioletni starzec.

Po Mszy św., Mgr. Fedeli, mistrz ceremonji Bazyliki Laterańskiej, w automobilu przewiózł jagnięta do Watykanu, gdzie ceremonjalnie przyprowadzono je przed Papieża, oczekującego w asystencji prefekta ceremonji Mgr. Respighiego, dwóch kanoników Laterańskich, adwokata Konsystorza, audytora Roty św., oraz reprezentantów Zakonu OO. Trapistów, którzy posiadają przywilej ofiarowywania na ten cel jagniąt.

Po odmówieniu modlitw przez Papieża i po błogosławieństwie, prałat-audytor Roty św. oddał jagnięta dziekanowi, który je w specjalnej do tego celu służącej karecie przewiózł z Watykanu do klasztoru św. Cecylji na Trastevere. Zakonnice pielęgnują tam jagnięta aż do Wielkiejnocy, kiedy to jagnięta zostaną uśmiercone, by oddać swą wełnę na paljusze.

Rzym, w styczniu. Romsz.

Sport.

Polacy w trzeciem spotkaniu we Wiedniu uzyskali remis.

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA 1:1 (0:1).

W powyższym matchu hockeyowym, który odbył się dn. 27 stycznia br. o godz. 8.15 w reprezentacji polskiej wyróżnili się zeszcze raz Adamowski i Tupalski, w czeskiej zaś — Pecka i Malecek.

„Neues Wiener Tagblatt“ dn. 28 bm. pisze: „Polacy grali w wysokiej klasie i byli o wiele lepszemi niż w poprzednich spotkaniach. Szybka kombinacja i dobra technika są główną bronią polskiej drużyny, która zasłużyła na pewne zwycięstwo; że do tego nie przyszło jest wyłącznie zasługą bramkarza czeskiego“.

„...Dwaj napastnicy polscy — o klasę przewyższają całą polską drużynę!“ — oto co piszą szczerze wszyscy prawie recenzenci sportowi. Cała prasa wiedeńska wyraża się z niezwykłem uznaniem o Tupalskim, którego nazywa wspaniałym dribbterem i przebojowcem. Adamowskiego, opinja hockeyowa mianowała strzelcem o skali europejskiej! Jego zadziwiająca technika wpłynęła niemało na tą decyzję, że zaliczono go w skład drużyny skombinowanej, która na zakończenie turnieju międzynarodowego we Wiedniu rozegra w niedzielę dn. 30 bm. najciekawsze zawody, z drużyną Kanadyjczyków, uchodzących za niedoścignionych hockey'istów. Niemniej uznania zdobył dotąd bramkarz Czaplicki.

Publiczność żywo sympatyzuje z reprezentatywką polską. Na matchu Belgja—Węgry (6:2) było 1.500 widzów, na zawodach zaś Polska—Austrja (1:3) — 2.500 osób.

JAKO DALSZY CIĄG ZAWODÓW HOCKEY'OWYCH

odbyła się w dn. 27 bm. poza spotkaniem Polski z Czechosłowacją rozgrywka Niemców z Węgrami, zakończona wynikiem 5:0 (3:0) dl. Niemców. Trzy bramki strzelił świetny gracz Jenitzke. Sędzią rozjemczym na tychże zawodach był Polak hr. Osiemski-Czapski.

Dn. 28 bm. match Austrja—Belgja dał wynik 1:0 (0:0) dla Austrji. Zwycięską bramkę strzelił Lederer. Widzów... 6.000!...

Mistrzostwa hockey'owe w Krakowie.

W najbliższą niedzielę (dn. 30 bm.) o godz. 2 popoł. odbędą się na torze w Parku Krakowskim po raz pierwszy w Krakowie mistrzostwo okręgowe w hockeyu na lodzie, organizowane z polecenia Polskiego Związku Hockeya na lodzie przez Sekcję Łyżwiarsko-Hockeyową „Cracovii“. Mistrzostwo to rozegrane zostanie pomiędzy „Jutrzenką“ a „Sokołem“ i „Cracovią“ a „Makkabi“. Mistrzostwo złożą się cztery rozgrywki. Zwycięzcy z tych gier staną do walki o tytuł mistrza okręgu, a zwyciężeni o trzecie i czwarte miejsce. Celem zainteresowania szerszych rzesz sportowych tym pięknym sportem naznaczono niskie ceny miejsc, obowiązujące również i na ślizgawkę.

Nieuzasadniony bojkot Tow. Sztuk Pięknych.

Odpowiedź Zarządu Tow. bojkotującym artystom. — T. Sz. P. nie ustąpi wobec bojkotu i terroru artystów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami Komitet Wykonawczy artystów-plastyków w obszernym memorjale ogłosił w dziennikach krakowskich bojkot Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wbrew zasadzie prostej lojalności, bojkot ten zapowiedziany został absolutnie bez jakiejkolwiek próby porozumienia się z Towarzystwem, które zawsze dawało posłuch życzeniom artystów, o ile tylko miały one dobro Towarzystwa na celu. I tym razem Towarzystwo byłoby niewątpliwie wzięło pod życzliwą rozwagę żądania dotyczące zmian swej organizacji, gdyby miało to przekonanie, że będą one z korzyścią tak dla sztuki, jak i celów Towarzystwa, oraz możliwe do wykonania.

Zadania T. P. S. P. są bardzo ograniczone. Ma ono na celu urządzanie wystaw dzieł malarzy i rzeźbiarzy i nigdy nie kierowało się stronniczością, **dopuszczając zawsze wszystkich artystów i ich ugrupowania do swych sal bez względu na ich kierunki**, o ile dzieła te uzyskały uznanie **„jury“, złożonego wyłącznie z artystów**. Towarzystwo niejednokrotnie oddawało swe sale ugrupowaniom artystów bez poddawania ocenie własnego „jury“ wyłącznie tylko na odpowiedzialność tychże grup, pozostawiając im zupełną swobodę w urządzaniu wystaw. W gmachu Towarzystwa mieli możność wystawiania dzieł sztuki artyści nienależący do żadnych zrzeszeń, a zatem mający wielkie trudności z wystawianiem swych dzieł poza Towarzystwem. Liberalniej, zdaje się, jak dotychczas, postępować nie można. Jeśli — jak to utrzymują organizatorzy bojkotu — wystawy były złe, czy nudne, to winy w tem szukać należy raczej gdzieindziej, a nie w Towarzystwie: organizatorzy bojkotu znajdą ją łatwo u siebie. Że Towarzystwo umiało urządzać interesujące wystawy, dowodzi ostatnio choćby **wystawa Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego**, która cieszyła się tak liczną frekwencją publiczności. Ponieważ Towarzystwo samo nie zajmuje się produkcją artystyczną, lecz, w myśl programu swych założycieli z roku 1854, jest instytucją mającą na celu tylko popieranie i budzenie zamiłowania do sztuk pięknych, dlatego też i zmiany w Zarządzie Towarzystwa i wymiana ludzi, czego się komitet bojkotowy domaga, nie mogą wpłynąć na podniesienie poziomu wystawionych w Towarzystwie dzieł sztuki.

Strona zewnętrzna wystaw zależna jest od funduszów. **Dzisiaj wszystkie instytucje naukowe i artystyczne cierpią na brak funduszów**. Jest to jeden ze skutków finansowego położenia Państwa. Najwspanialej urządzona wystawa i najlepsze ramy nie podniosą wartości lichego dzieła sztuki.

Komitet bojkotowy zarzuca Towarzystwu zaniedbanie co do **urządzania wystaw artystów zagranicznych**. Są one w dzisiejszych warunkach wprost **niemożliwe**, gdyż ogromne koszta przewozu kolejowego, ryzyko przesyłki, asekuracja, cło i t. d. udaremniają wszelką kalkulację. Gdyby Towarzystwo poszło na tę drogę, to artyści polscy, wskutek szczupłego gmachu, musieliby latami całemi czekać na kolejny termin swych wystaw. Wystawy jubileuszowe spotykały się z uznaniem prasy polskiej i zagranicznej. Niewiadomo więc, dlaczego te wystawy mają świadczyć źle o inicjatorach i organizatorach, jak to podkreśla komitet bojkotowy w swym memorjale, skoro sam przyznaje, że to „jubileuszowe wystawy były zajmujące, dzięki talentowi jubilatów“.

Zarzuty **zaniedbania** budynku są po części uzasadnione, jednak należy wziąć pod rozwagę, że zarzut ten dotyczy dziś **wszystkich instytucyj naukowych i artystycznych** w całej Polsce, jako konsekwencja stosunków wojennych. Towarzystwo, w miarę sił finansowych, musi przeprowadzać rok rocznie naprawę swego budynku, począwszy od dachu, a skończywszy na istniejących się fundamentach.

Komitet bojkotowy nie zna zupełnie stosunków, jakie łączyły Towarzystwo z członkami, którzy tak licznie przed wojną zapisywali się na jego listę. Byli to w małej liczbie mieszkańcy Krakowa, a **przeważna część członków napływała do Towarzystwa z za kordonu**, t. j. z Poznańskiego, Kongresówki, a przedewszystkiem (i to w największej części) z Podola, Wołynia i Syberji. Obywatele polscy z za kordonu, pozyskiwani dla Towarzystwa przez tajnych korespondentów, nadsyłali Towarzystwu wielkie sumy, które szły niezwłocznie na pokrycie kosztów reprodukcji premij historycznych (Matejko, Kossak), aby później przewozić je potajemnie za kordon. Obok więc propagandy artystycznej, była to praca patrjotyczna, agitacyjna. Dziś stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Ekspanzja na wschód ustała, **a w Poznańskiem i Kongresówce utworzyły się odrębne ogniska sztuki**, które tamtejszą ludność od naszego Towarzystwa odciągają. Jedynie miejscowi członkowie Towarzystwa pozostali w swej pierwotnej liczbie. Obecnie zresztą **wydawanie takiej premji, jak dawniej, jest niemożliwe**, choćby z tego powodu, że twórczość dzisiejsza nie daje pod względem tematycznym obrazów, któreby budziły takie zainteresowanie, jak niegdyś dzieła Matejki, J. Kossaka lub Malczewskiego. Każdy przeciętny obywatel dąży dzisiaj do zawieszenia w swem mieszkaniu oryginału lub grafiki, które może nabyć za przystępną cenę. Reprodukcje dzieł sztuki, wobec niesłychanych postępów techniki reprodukcyjnej, musiałyby być wykonane zagranicą, co ze względu na stosunki finansowe Państwa, jest niedopuszczalne: krajowe zaś zakłady reprodukcyjne nie stoją jeszcze na wysokości zadania.

Towarzystwo nie znajduje się w przededniu upadku finansowego, jak to utrzymuje komitet bojkotowy. Przeciwnie, administracja Towarzystwa jest prawidłowa i oszczędna. **Obecny dyrektor Towarzystwa położył na tem polu wielkie zasługi dla instytucji, gdyż wydobył ją z dotkliwych długów**. Urządzane zaś wielkie wystawy retrospektywne (Tetmajera, Malczewskiego, Fałata), oraz wystawy bieżące dowodzą jego zamiłowania do sztuki i oddania się instytucji. Wszelkie więc zarzuty, skierowane przeciw jego osobie, Zarząd stanowczo musi odeprzeć **i wyraża mu swe pełne zaufanie**.

Towarzystwu nie przychodzi obecnie, jak dawniej z pomocą ani rząd, ani gmina miasta. Ustały także napływy funduszów z za kordonu, przeznaczone na premje. Gmina pobierała od Towarzystwa podatek od biletów wstępu w wysokości 40% na równi z kinami, a dopiero w ostatnich latach, dzięki usilnym staraniom Zarządu, podatek ten zredukowała do 10%. Mimo to, Towarzystwo zdołało się utrzymać w tak trudnych warunkach i oddawało do dyspozycji swe sale wszystkim artystom, którzy do ostatniej chwili licznie z tych sal korzystali, dopóki terrorem nie zostali zmuszeni do przystąpienia do bojkotu wbrew swej oczywistej korzyści.

Potępiając strajki i bojkoty miedzy ludźmi kulturalnymi, jako środki destrukcyjne, Zarząd Towarzystwa oświadcza, **że przed terrorem organizatorów bojkotu się nie ugnie i donikąd bojkot cofnięty nie będzie, tak długo w żadne pertraktacje wdawać się nie może**. Z tych też powodów Zarząd w konferencji, zainicjowanej przez Pana Prezydenta Rollego — niestety — udziału wziąć nie mógł.

Erazm Barącz, Karol Hukan, Dr Feliks Kopera, Dr Adam Kramarzyński, Dr Edward Kubalski, Leonard Lepszy, Dr Józef Muczkowski, Dr Juljan Nowak, Franciszek Turek, Wiesław Zarzycki, Włodzimierz Żuławski.

TATRZAŃSKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY organizuje w niedzielę dnia 30 bm. 2 wycieczki narciarskie, mianowicie: jedną do Suchej ze zjazdem do Makowa — punkt zborny na dworcu w Krakowie o godz. 7.45 rano, drugą w okolice Krakowa — punkt zborny o godz. 9 rano na Salwatorze. We środę 2-go lutego wycieczka na Turbacz ze zjazdem do Rabki, wyjazd z Krakowa 1 bm. o godz. 23.35, punkt zborny na dworcu o godz. 23-ciej.

Radio.

Sobota 29 stycznia.

Warszawa f 1015 g. 16.45 Odczyt o harcerstwie, g. 17.15 Koncert, g. 19.00 Odczyt literacki, g. 20.30 Koncert, g. 22.30 Muzyka taneczna. **Gdańsk f. 272.7** g 11.30 Koncert gramofonowy i wiadomości **Praga f. 348.9** g. 16.30 Koncert, g. 22.15 Muzyka taneczna. **Graz f. 365.8** g. 16.00 Koncert. **Brno f. 441.2** g. 19 Muzyka operetkowa. **Wiedeń f. 517.2 i 577** g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert. **Budapeszt f. 555.6** g. 17.02 Koncert opery, g. 19.00 Retransmisja z opery i muzyka cygańska.

Zezem.

Wywiady.

Wywiad jest to jedna z form wyrafinowanych tortur współczesnych.

Odbywa się to tak. Do pewnego Starszego Pana udaje się Młodszy Pan. Starszy Pan prosi siadać. Młodszy siada. Starszy Pan mówi, Młodszy pisze. W większości wypadków Młodszy Pan pisze nie to, co Starszy Pan mówi, ale coś wręcz przeciwnego. Albowiem Młodszy Pan ma wyrobione zdanie o danej kwestji i przekonań jego nie zwichnie zdanie Starszego Pana.

To też Starszy Pan czytając na drugi dzień wywiad, z pełnem zadowoleniem myśli:

— Nie wiedziałem, że tak pięknie potrafię przemawiać.

Ostatecznie obie strony są bardzo zadowolone.

Tego rodzaju wywiad nazwijmy „wywiadem autentycznym“.

Jest bowiem jeszcze inna forma wywiadu, którą pozwolimy sobie nazwać „wywiadem symbolicznym“. Jak się zaś to odbywa, opowiem.

Młodszy Pan siada przy biurku w redakcji, albo przy kulawym stoliku w domu. Młodszy Pan ma fantazję, polot i dobre chęci, a nieobecność Starszego Pana nie odgrywa żadnej roli w danym wypadku. Ma nawet dobre strony. Jedną z nich jest np. to, że Starszy Pan nie przeszkadza mówieniem.

Młodszy Pan ma przed sobą paski papieru. Paski te zapełniają się zygzakami i kleksami, które przy pewnym liberalizmie pojęć, można nazwać pismem! Hieroglify te na język ludzki przetłumaczyć jest zdolny tylko zecer, a więc istota, posiadająca bajeczną wprost cierpliwość i cudowny talent do odczytywania rzeczy, które są absolutnie nie do odczytania...

A Starszy Pan, czytając na drugi dzień wywiad, myśli:

— Połamać mu kości, czy nie? Przecież on nawet nie był u mnie... Inna rzecz, że napisał prawie to, co bylbym mu powiedział. Moja żona jest zachwycona tym wywiadem... Hm, wobec tego nie mu nie połamię...

I Starszy Pan jest zadowolony, choć nie ma odwagi przyznać się do tego przed sobą samym...

— — — — — — — — — —

Używanie „wywiadów symbolicznych“ zaleca się szczególnie przy przejeździe „gości zagranicznych“, przy pobycie „gości egzotycznych“, przy przejazdach ministrów i t. d. Koło osób tych gromadzi się bowiem zawsze większa ilość dziennikarzy i trudno przypuścić, aby zorjentowały się one, że pośród innych dziennikarzy właśnie ciebie nie było.

Zaś wypadek, iżby we wszystkich miejscowych dziennikach ukazały się wywiady, mimo, iż ani jeden dziennikarz nie zrobił wywiadu autentycznego, uważam wprawdzie za możliwy, ale nieprawdopodobny.

— — — — — — — — — —

Oprócz tego są jeszcze t. zw. auto-wywiady, rzadko zresztą używane. Napisze jakiś pan sam, co mu ślina na pióro przyniesie i wali z tem do redakcji. Pana takiego: 1) albo wywala się z miejsca; 2) albo po chwili; 3) albo wcale. W tym trzecim wypadku: 1) albo rzuca się wywiad do kosza; 2) albo obraca się go na inny, właściwy użytek; 3) albo wreszcie drukuje się...

— — — — — — — — — —

Materja powyższa jest zajmująca. Rozświetliłbym ją jeszcze z naukowego punktu widzenia. Brak czasu jednak mi nie pozwala. Muszę bowiem zrobić wywiad. Że będzie to „wywiad symboliczny“, nie potrzebuję chyba dodawać.

Pokraka.

„Dzieło sztuki“.

— Mam do sprzedania autoportret Matejki.
— Ile sądzi pan, dostanę za to?
— Chyba ze sześć miesięcy.

Na premjerze w teatrze.

Ojciec rodziny mówi do recenzenta: Ta sztuka jest stanowczo przestarzała. Między pierwszym a ostatnim aktem upływa dwa lata, a służąca jest ciągle ta sama.

Co słychać w Krakowie?

G. Śląsk w Muzeum etnograficznem w Krakowie.

Dzięki energicznym zabiegom, niestrudzonej pracy i ofiarności p. Jerzego Langmana i przy patrjotycznej pieczy p. dr Jana Małchra z Katowic-Ligoty, otrzymało Muzeum Etnograficzne w Krakowie około 70 przedmiotów, w przeważnej części w darze od górników i siedlaków śląskich, nadto p. Jerzy Langman wykonał kilkanaście odlewów gipsowych z masek zdjętych z typowych Ślązaków i Ślązaczek. Część tych przedmiotów już wystawiono na widok publiczny, a resztę ukaże się, jeśli tylko zostaną sprawione potrzebne szafy na pomieszczenie otrzymanych okazów.

Dyrekcja Muz Etn. uważa za swój obowiązek podziękować publicznie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, a tymi są w Katowicach Ligocie: p. Ludwik Pyka, górnik i rzeźbiarz, darował własnego wyrobu pięknie wyrzeźbioną w czarnym węglu podstawkę na zegarek, kałamarz i pióro, trzonek do pióra i przycisk (bibularz), tudzież w drzewie rzeźbiony krzyż z Chrystusem, dwa lichtarze, jeleń i ptaszki; p. Wolny ofiarował pasyjkę, dwa obrazy, korale z krzyżykiem na szyję, wstążki, suknię białą, fartuch, kabatek, wierzchnik i dwa galandy (wieńce na głowę); p. Paweł Kocima dał fartuch, chustkę na głowę i bruślak (kamizelkę); p. Gruchlikowa pasyjkę; p. Sikorzyna galandę.

Z Katowic-Dębu p. Paweł Pilch darował fartuch, różaniec, skrzynię, wieniec żniwny i dwie fotografje; p. Józef Kosz dał czepiec ze wstążkami, fartuch i korale; p. Mateusz Dziura: fartuch i korale; p. Tomasz Krawczyk: wierzchnik i fartuch; p. Juljanna Koncoszek: wierzchnik, fartuch i wstążki; p. Kopyciaczka: obraz Matki Boskiej; p. Piotr Kosz: flaszkę z ustawionym wewnątrz ołtarzem M. Boskiej; p. Jan Kracla; fartuch, obraz M. Boskiej i obraz św. Franciszka; p. Szymon Painta: kapelusz, fartuch i purpurkę (chustkę). Z Chorzowa: p. Rozalja Kawka darowała fartuch; p. Janina Kawka dwa fartuchy; p. Franciszka Niewidek: czepiec. I jeszcze wiele innych.

Spodziewamy się, że przykład ten piękny Górnoślązaków zachęci naszych wieśniaków i przyjaciół ludu z innych okolic Polski i skłoni do ofiar dawnej odzieży, sprzętów, naczyń, rzeźb, obrazów i innych przedmiotów, aby chociaż w Muzeum Etn. zachowała się pamięć, jak nasz lud ubierał się, mieszkał, pracował, weselił się i smucił w czasach dawniejszych. Muzeum tutejsze nie posiada funduszów na kupno tych przedmiotów, powstało z darów i utrzymuje się z darów, ale też tem będzie w zbiory zasobniejsze, tem większą chwałę przyniesie ludowi całemu.

Seweryn Udziela.

Rezerwy zbożowe czy mączne?

Wywiad z wiceprezydentem m. Dr. Wielgusem.

Jak się dowiadujemy, stworzenie rezerw zbożowych w Krakowie ulega zwłoce z powodu braku kredytów rządowych. Wprawdzie komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił wyasygnować na ten cel odpowiednią sumę, jednak minister skarbu Czechowicz uznał akcję rezerw zbożowych za nieuzasadnioną w bież. roku ze stanowiska gospodarczego i odmawia kredytów.

Wiceprez. m. Dr. Wielgus, sprawujący w magistracie referat aprowizacyjny, oświadczył nam, co następuje: Kraków nauczony przykrem doświadczeniem ub. roku, **musi posiadać rezerwy mąki, o ile prawidłowa aprowizacja miasta ma być utrzymana.** W r. 1926 dał się tak dalece we znaki brak mąki, że gmina m. Krakowa sprowadzała w swoim zarządzie znaczniejsze transporty mąki z Poznańskiego **i rozdzielała je między piekarnie.** Rezerwy mączne spełnią doniosłą rolę nietylko pod względem dostatecznego zaopatrzenia ludności w pieczywo, **ale i pod względem utrzymania cen na pewnym poziomie.**

Gmina ma obecnie duże trudności z uzyskaniem obszernych składów na rezerwy zbożowe, względnie mączne. Składy dzierżawi Związek ekonomiczny Kółek rolniczych od Tymczasowego Wydziału samorządowego i mimo, że 3-letni termin dzierżawy minął, Związek ekonomiczny nie chce opróżnić składów, zasłaniając się ustawą o ochronie lokatorów. Aczkolwiek stanowisko to nie wytrzymuje krytyki, gdyż termin dzierżawy był ściśle określony, a ustawa o ochronie lokatorów niema zastosowania do przedsiębiorstw przemysłowych — **to jednak gmina poszłaby na pewno ustępstwa, byle tylko składy te (6 dużych zabudowań) jak najrychlej uzyskać.**

Przed gminą otwierają się widoki korzystnych tranzakcyj, a to przez **możliwość: 1) prowadzenia domu składowego spirytusu i wódek, oraz 2) uzyskania koncesji na wolnocłowe magazyny** — wobec czego przejęcie składów na Warszawskiem ma dla gminy duże znaczenie.

———0()0———

Losowanie sędziów przysięgłych.

W Prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na 1-szą w tym roku kadencję, która rozpocznie się **14 lutego.** Przewodniczył sędzia dr. Hubaczek, prokuraturę zastępował prok. dr. Szwarc.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Albin Czesław urz. Banku, Beckmann Maks kupiec, Bieniarzewski Stefan właśc. dóbr, Biliński Leon urz. Banku, Blicharski Kazimierz kupiec, Brzozowski Zbigniew kupiec, Bujas Stanisław urzęd., Chmielewski Józef właśc. realn., Czapnicki Leopold właśc. realn., Dąbrowski Jan urz. Banku, Falter Henryk przem., Fränkel Henryk właśc. realn., Gebauer Józef kupiec, Goldmann Maurycy właśc. realn., Grabowski Juljan inż., Gryglewski Władysław właśc. realn., Grzybowski Adam przem., Guzikowski Piotr właśc. realn., Januszkiewicz Antoni, inż., Jaugustyn Wł. kier. Tow. Wzaj. Ubezp., Kawałek Wilhelm przem., Kleinberg Ignacy właśc. realn., Kleinowski Bolesław dzierżawca hotelu, Kopeć Józef pryw., Kudasiewicz Stefan urz., Lanc Marjan, dyr. filji „Vesty“, Małachowski Eug. właśc. realn., Molenda Feliks urz., Ordyński Adam przem., Reder Maksymiljan aptekarz, Schulz Józef inż., Szpitzer Bolesław urz., Warczewski Wład. architekt, Weiner Tadeusz urz., Wrześniowski Franciszek dyr. Banku, Wyganowski Bronisław właśc. realn.

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: Berda Leon podmajstrzy murarski, Drabikowski Antoni właśc. realn., Fila Józef właśc. realn., Janicki Wiktor przem., Łysiak Łukasz właśc. realn., Markiewicz Józef ogrodnik, Mruk Jan właśc. realn., Sikora Franciszek właśc. realn., Szostak Ludwik właśc. realn.

Przeciw nadużywaniu stanowiska urzędowego przez posterunkowych.

W swoim czasie donosiliśmy o niesłychanem zachowaniu się posterunkowego policji nr. 346 wobec państwa P. w przystani Żeglugi przy III. moście. Posterunkowy bez żadnego powodu i w arogancki sposób zaczepił panią P., żądając opuszczenia przystani, a na interwencję jej męża, usiłował przemocą usunąć go z pomostu. Państwo P., nie chcąc wywoływać publicznych scen, wylegitymowali się policjantowi, który nie poprzestał na tem, ale wygotował doniesienie do przełożonej władzy, a ta wniosła do sądu skargę na pana P. „za zniewagę funkcjonarjusza policji w służbie i stawianie oporu“.

Sąd krakowski rozpatrywał onegdaj skargę komendy policji a po przesłuchaniu świadków zajścia **wydał wyrok uwalniający w zupełności pana P. od winy i kary.** Świadkowie stwierdzili dowodnie, że **zachowanie się policjanta wobec państwa P. było wprost napastliwe,** a tylko taktowi oskarżonego należy przypisać, że nie zareagował na prowokacyjne stanowisko stróża bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że po ukazaniu się naszej notatki opisującej powyższe zajście, okręgowy komendant policji przesłał nam urzędowe „sprostowanie“ tej wiadomości, podając na podstawie jednostronnych dochodzeń policyjnych, że to właśnie państwo P. wywołali awanturę a posterunkowy zachował się zupełnie spokojnie i taktownie. Orzeczenie sądu ilustruje dosadnie jak komenda policji przeprowadza dochodzenia w podobnych sprawach i na jakie nieprzyjemności naraża spokojnych obywateli. Apelujemy do Dyrekcji policji i województwa krakowskiego, **by położyły kres nadużywaniu stanowiska służbowego przez posterunkowych** i wydały polecenie do podległych sobie organów, aby dochodzenia dyscyplinarne przeciw posterunkowym były wyczerpujące i uwzględniały zeznania obu stron.

———0———

Kraków, 29 stycznia.

Sobota 29: św. Franciszka Salezego.
Niedziela 30: św. Martyny, św. Hipolita.
Niedziela 30: wsch. słońca o godz. 7.18, zach. o 16.29.

———0———

NA STRONIE 8-MEJ zamieszczamy wywiad z dyr. państwowego Zakładu badania żywności w Krakowie dr. Bierem, dalej rzeczy ciekawe oraz humor.

ZEBRANIE INAUGURACYJNE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MISYJNEGO odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 11.15 pod przewodnictwem księcia Metropolity Sapiehy w sali sodalicyjnej, pl. Marjacki — wejście obok kościoła św. Barbary. W programie między innemi referat ks. Krzyszkowskiego pt. „Kulturalne i cywilizacyjne znaczenie Misji“.

KU UCZCZENIU SETNEJ ROCZNICY ZGONU JANA KILIŃSKIEGO, szewca, pułkownika 20 p. Wojsk Polskich, odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 przedpoł. w sali Uniwersytetu Jagiell., drzwi nr 39, uroczysty poranek. Na program złożą się: słowo wstępne (wygłosi cechmistrz Tasiecki), oraz produkcje muzykalno-wokalne.

Dziś w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, w kościele OO Dominikanów.

POŚWIĘCENIA 4 DZWONÓW IM. ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS, do kościoła OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej w Krakowie, dokona Książę Metropolita Sapieha w niedzielę 30 b. m. o godz. 3 popoł.

KONFISKATA „WIEŃCA-PSZCZÓŁKI“. Nr. 4 tygodnika ludowego „Wieniec-Pszczółka“ z dnia 30 bm. został skonfiskowany za umieszczenie rezolucyj, uchwalonych przez Zjazd Rady wojew. Z. L. N. w Krakowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2 zł, 1 kg masła 5.20 do 5.50, sera krowiego 1.20 do 1.30, jaja za kopę 11.80 do 12 zł. za sztukę 20 do 21 gr. Drób: kura 5 do 7 zł. kaczka żywa 6 do 7 zł, bita 5 do 6 zł, gęś żywa 10 do 14 zł, bita 8 do 10 zł, indyk 15 do 18 zł, indyczka 12 do 15 zł, kwiczoły za parę 60 do 70 gr, zające w skórze szt. 8 do 9 zł, bez skóry 4.50 do 5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 15 do 16 gr, buraków 15 do 18 gr, marchwi 20 do 27 gr, selerów 25 do 35 gr. pietruszki 50 do 65 gr, czosnku 1.60 do 2 zł. karpiele za sztukę 10 do 15 gr, kalarepa 12 do 20 gr. 1 kg szpinaku 1.60 do 2 zł, włoszczyzny 45 do 50 gr. brukselki 1.30 do 1.60 zł, chrzanu 1.20 do 1.80 zł. Ryby: 1 kg karpia dużego 4 do 4.50 zł, małego 3.50 zł, bitego na części 5 zł, lina 3.50 do 4 zł, świnki 5 zł, wiślanych drobnych 2.50 zł.

WŁAMANIA NIE USTAJĄ. Ubiegłej nocy włamano się do biura „Zespołu“ przy ul. Garncarskiej L. 7. Sprawcy wybili dziurę w suficie, przez którą dostali się na I-sze piętro, tam rozbili kasę ogniotrwałą i skradli około 350 zł. — W toku dalszych dochodzeń w sprawie włamań kasowych szajki Gustawa Weisterka, aresztowano w dalszym ciągu Stefana Chylę, lat 34, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 94, karanego dotychczas za współudział w kradzieży i gwałt publiczny. Jak ustalono, Chyla wraz z Weisterkiem i Nowakiem okradł kasę stowarzyszenia żyd. rękodzielników przy ul. Podbrzezie L. 6 w nocy z dnia 13 na 14 b. m., oraz kasę firmy Poznański i Sp. przy ul. Grodzkiej.

Z NOŻEM NA POLICJANTA. Dnia 27 b. m. Kazimierz Pióro, kanonier V. Dywiz. art. konnej, będąc w stanie podpitym, wyprawiał awantury w szynku Habera przy ul. Siennej 14. Gdy wezwany posterunkowy policji chciał Piórę uspokoić, ten wyjął nóż, którym pokaleczył sobie piersi, a następnie rzucił się na posterunkowego, chcąc go poranić. Posterunkowy jednak ubezwładnił awanturnika przy pomocy zawezwanej patroli wojskowej i odprowadził go na główną wartę wojskową. — Adam Moryc przechodząc dnia 27 b. m. ulicą Starowiślną w stanie pijanym, porozbijał w bramie realności L. 74 szyby, przyczem pokaleczył sobie ręce. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, celem zaopatrzenia ran.

ZWŁOKI NOWORODKA W MŁYNÓWCE. Dnia 27 b. m. rano zauważono w młynówce przy ul. Krupniczej zwłoki noworodka. Wskutek mrozów zwłoki były pokryte lodem. Wezwany lekarz obwodowy polecił odwieść ciało do Zakładu medycyny sądowej.

———0()0———

Zawiadomienia i komunikaty.

„NIEBEZPIECZEŃSTWA GROŻĄCE POLSCE ORAZ JEJ POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE“. Na powyższy temat przemawiać będą posłowie Ignacy Szebeko i Stefan Sacha na wiecu w niedzielę 30 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6.

„PEŁNIA MODLITWY“ Dziś w sobotę 29 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni Katol. Związku Polek, Szczepańska 5, I p. odbędzie się odczyt p. Róży Łubieńskiej o książce O. Jacka Woronieckiego „Pełnia Modlitwy“.

„WIEDZA TAJEMNA W DAWNEJ POLSCE“ (poprzednicy okultystów). Na powyższy niezwykle interesujący i barwny temat odbędzie się publiczny wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego we wtorek 1 lutego br. o godzinie 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39).

O ZASADACH DEKORACJI WYSTAW będzie mówił dyr. Izby handl., dr. Beres, dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w Muzeum przemysł.

„O MIASTO MOJE“. Odczyt na ten temat wygłosi p. Michalina Janoszanka w niedzielę 30 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Domu Księży przy ul. św. Marka 10 — na dochód Sekcji Miłosierdzia „Przystani Społecznej“ III Zakonu św. O. Franciszka.

———0-0-0———

PODZIĘKOWANIE. Za oddanie ostatniej ziemskiej posługi nieodżałowanej matce naszej ś. p. Michalinie z Kuligów Staszewskiej, wszystkim P. T. biorącym udział w żałobnym tym obrzędzie a w szczególności P. T. Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, Przedstawicielom wojskowości z korpusu krakowskiego i przemyskiego, chórowi gimnazjalnemu z Podgórza, członkom cechów rękodzielniczych, Przyjaciołom i życzliwym rodzinie naszej — za przesłane wyrazy współczucia najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ **rodzina Staszewskich.**

———0———

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 12 w Bazylice OO. Franciszkanów O. Bernardino Rizzi odegra na organach utwory pastoralne Nowowiejskiego, Guillmana i Świerzyńskiego.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 30 bm. grać będzie w czasie mszy św. o godz. 12 dęta orkiestra gimn. św. Jacka pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Karasia.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU podczas nabożeństwa o godz. 12 odśpiewa kolędy Niewiadomskiego, p. Janina Tyrowiczówna. Organy p. Czapla. Zbiórka na Zakład sierocy książąt Lubomirskich.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW BOSYCH w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 10 chór i orkiestra uczniów II. gimn. im. św. Jacka wykonają szereg utworów pod kier. prof. Miksteina; o godz. 11 będzie śpiewał chór „Lutni“ pod kier. p. K. Koniora.

———0———

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wiedza radosna“ (premjera).
Niedziela po południu: „Pastorałka“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Niedziela wiecz.: „Wiedza radosna“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel“ — wieczorem: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 28: Chór Ukraiński.
Sobota 29: Chór Ukraiński.
Niedziela 30: Piccaver, tenor.
Środa 2: Zula Pogorzelska.

———0O0———

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Czarny Pierrot“.
BAGATELA: „Targowisko życia“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“.
WANDA: „Wielki książę na wygnaniu“.
REDUTA: „Bohater areny“ (Arena zmysłów).
NOWOŚCI: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ (Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Trujący czar“ (R. Valentino).
WARSZAWA: „Burłak z nad Wołgi“.

———0()0———

Żywy dziennik,

który się odbędzie w niedzielę 30 bm. o godz. 11 rano w „Bagateli“ zapowiada się doskonale. Artykuł wstępny wypowie K. H. Rostworowski, prof. A. Heydel ujmie tragiczne położenie dzisiejszej ekonomiki w formie nieco satyrycznej. Prof. R. Dybowski powie dobitnie coś z wrażeń angielskich, dr. M. Morelowski przedstawi wspaniałości dzisiejszej Moskwy. — Pierwszą część urozmaici znakomita ilustracja piosenkowa na aktualne tematy p. M. Missonowej. — Część druga składać się będzie głównie z produkcji satyryczno-humorystycznej p. J. Migowej, dyr. teatru J. Słowackiego, p. dra Z. Nowakowskiego, red. S. Chmurkowskiego i innych. — Bilety do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego, linja A-B.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans handlowy w r. 1926.

EKSPORT.

Udział rolnictwa w bilansie handlowym. — Rolnictwo a przemysł. — Eksport drzewa i węgla. — Wpływ strajku angielskiego. — Eksport nafty. — Wywóz nafty i produktów pochodnych. — Refleksje.

II. Cechą charakterystyczną naszego eksportu w roku ub. jest pewien jego wzrost w porównaniu z wynikami w r. 1925. Wystąpił on głównie w eksporcie produktów spożywczych i paliwa (t. j. węgla). Wszystkie inne pozycje naszego eksportu wykazują spadek, nie wyłączając nawet tak reklamowanej gałęzi, jak wywóz drzewa.

Najwięcej zainteresowania budzi u nas zawsze eksport produktów rolnych. Trzeba stwierdzić, że udział rolnictwa jako takiego w bilansie handlowym (tu mam na myśli eksport zbóż i innych ziemiopłodów) jest stosunkowo skromny i stoi na drugiem miejscu po przemyśle rolnym i eksporcie ubocznych produktów rolnictwa, jak nabiał, mięso i t. d.

Z wywozu bowiem ziemiopłodów uzyskaliśmy 38.6 milj. zł. w złocie, a ten drugi dział dał nam 190.5 milj. zł. w złocie. W obliczeniach tych nie uwzględniłem eksportu zwierzęcego, który powinien być brany w rachubę przy ogólnem zestawieniu udziału rolnictwa w eksporcie w porównaniu z przemysłem.

I tu cyfry mówią coś innego, jak rozpowszechniana legenda o dominującem znaczeniu rolnictwa w bilansie handlowym. Wartość bowiem eksportu ziemiopłodów, produktów ubocznych rolniczych, przemysłu rolniczego, eksportu zwierzęcego, a nawet produktów zwierzęcych wynosi, według statystyki za rok 1926 — 492 miljony zł. w złocie, wobec 813.6 milj. zł. w złocie eksportu przemysłowego.

Tak ujmując kwestję stosunku rolnictwa do przemysłu w bilansie handlowym, nie chcę umniejszać znaczenia tego wielkiego działu gospodarstwa społecznego, gdyż tkwi w niem znacznie więcej potencjalnej energji rozwoju, aniżeli w przemyśle, którego regeneracja stanowi bardziej skomplikowany problem. Wpływ urodzaju wyraża się cyfrą 55.2 milj. zł. w złocie wartości eksportu zbóż, mąki, kasz i owoców strączkowych. Najwięcej stosunkowo wywieźliśmy w ub. roku żyta, bo 222.695 ton, o wartości 39,741.000 zł. w złocie. Cofnięcie się natomiast i to dość poważne, widzimy w eksporcie pszenicy (w r. 1925 — 24 milj. zł. w złocie, a w r. 1926 tylko 14 milj. zł. w złocie), ponadto znać pewien wzrost eksportu jęczmienia i owsa, oraz słaby ziemniaków.

Najpoważniej rozwinął się zato eksport nabiału, a zwłaszcza jaj. Masła i jaj wywieźliśmy w ub. roku za 87.5 milj. zł. w złocie, wobec 48.4 milj. zł. w złocie w r. 1925. Inne natomiast dziedziny produkcji rolnej nie wykazują takiego rozwoju. Eksport n. p. cukru dał nam w r. ub 84.2 milj. zł. w złocie wobec 77 milj. zł. w złocie w 1925 r. Niepomyślnie kształtuje się eksport mięsa i wędlin, oraz zwierząt. Tu widzimy dość poważny spadek, jak n. p. w eksporcie nierogacizny. Wskutek niekorzystnej konjunktury zagranicznej, straciliśmy przy eksporcie t. zw. żywca 34.8 milj. zł. w złocie a przy wędlinach i mięsie 14.4 milj. zł. w złocie, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Podobny proces można zaobserwować i przy eksporcie drzewa, którego wartość spadła w ub. roku do 20.6 milj. zł. w złocie wobec 2.27 milj. zł. w złocie w r. 1925.

Najkorzystniejszą pozycją w naszym bilansie handlowym jest węgiel. Eksport tego paliwa dał nam w ub. roku 252,110.000 zł. w złocie wobec 144,374.000 zł. w złocie w r. 1925. Tak pomyślny obrót sprawy zawdzięczamy oczywiście strajkowi angielskiemu. Wartość węgla wywiezionego w okresie tej sławnej konjunktury, wyniosła 198 milj. zł. w złocie.

Skromnie natomiast przedstawia się eksport nafty i pochodnych produktów, których wywieźliśmy w ub. roku za 76 milj. zł. w złocie, wobec 56 milj. zł. w złocie w r. 1925. Eksport metali i wytworów przemysłu metalowego utrzymał się mniej więcej na poziomie r. 1925 i przedstawiał wartość 139.334.000 zł. w złocie.

Stosunkowo najlepiej rozwinął się eksport cynku i pyłu cynkowego, który podniósł się w ub. roku do 87 milj. zł. w złocie z 58 milj. zł. w złocie w r. 1925.

Na wzmiankę zasługuje wreszcie eksport materjałów i wyrobów tekstylnych. Tu znać blisko 50 proc. spadek w porównaniu z r. 1925. Rzecz charakterystyczna, że najsilniej występuje on w gotowych fabrykatach, jak tkaniny bawełniane i wełniane. W porównaniu z rokiem ub. spadek wartości wywozu tekstyljów dochodzi do 50 proc. i równa się 33 milj. zł. w złocie.

Tak w ogólnych bardzo zarysach przedstawia się nasz eksport.

Reasumując, należy stwierdzić, że wielkiego zadowolenia wywołać on nie może, mimo aktywnego charakteru naszego bilansu handlowego. Nie widać w nim jeszcze owych tendencyj, któreby wskazywały na konsolidowanie gospodarczego naszego organizmu państwowego. Ten piękny wynik, jaki uzyskaliśmy w ub. roku, nie uprawnia jeszcze do zbytniego optymizmu na przyszłość. Jest on bowiem następstwem z jednej strony polityki restrykcji, a z drugiej szczęśliwego zbiegu okoliczności (strajk angielski i w małym stopniu urodzaj).

Dla ogólnej charakterystyki warto jeszcze dodać, że ilościowo eksport nasz w r. ub. wzrósł do 22.303.963 ton wobec 13.602.708 ton w r. 1925, podczas gdy wartość jego podniosła się zaledwie o 34 milj. zł. w złocie. Jest to następstwem spadku złotego.

Dr. M. M

WYWÓZ NA WSCHÓD.

Firmy eksportowe, poszukujące odbiorców na Bliskim Wschodzie, zamieścić mogą bezpłatnie swe adresy wraz z wykazem artykułów, ofiarowanych na sprzedaż w „Biuletynie Stałej Wystawy Wzorów Przemysłu Polskiego“, wydawanym w języku francuskim przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Gałacu. Notatki te winny być nadesłane Konsulatowi do dnia 1 lutego 1927 r.

Firmy polskie otrzymać mogą pozatem z Konsulatu w Gałacu adresy importerów z Rumunji, Turcji, Egiptu, Grecji, Palestyny, Syrji, Trypolisu, Bengazi i Algieru, interesujących się nawiązaniem stosunków handlowych z Polską.

—oOo—

Ponowna haussa w akcjach.

Dolar dalej spada.

Na giełdzie akcyjnej powrotna fala zwyżki, która udzieliła się przedewszystkiem papierom cieższym. Wskutek tej już całkiem wyraźnej poprawy konjunktury ujawniał się na giełdzie bardzo żywy popyt na wszystkie papiery, przy braku podaży. W szczególności jednak poszukiwano papierów cięższych. Z bankowych zwyżkował Bank Związku Spółek zarobkowych, a z przemysłowych Zieleniewski Górka, Chybie, Chodorów. Na pogiełdziu zwyżkowe Jaworzno, Gazy Wschodnie i Bank Polski. Zwłaszcza ten ostatni wykazał silną tendencję zwyżkową w związku z popytem na giełdzie warszawskiej, gdzie wykazał kurs 103 zł.

Notowano: Bank Przemysłowy 15 gr., Bank Hipoteczny 60 gr., Powszechny Bank Kredytowy 3 gr., Bank Ziemski Kredytowy 3 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 8 zł., Tohan 23 gr., Pharma 1 zł., Zieleniewski 14.80—15 zł., Trzebinia żelazo 30 gr., Górka 22—22.50 zł., Krakus 38—39 gr., Chodorów 115—117 zł., Chybie 5.30—5.40 zł., Piasecki 13.60 zł., Jaworzno 15.90 zł., Gazy Wschodnie 19—19.20 zł., Bank Polski 96.50—97.50 zł., Cegielski 19—19.25 zł., Ćmielów 26 gr., Tepege 8 gr., Len 10—12 gr., Nitraty 15 gr.

Dolar dalej spada. Kurs oficjalny wynosił wczoraj 8.93 zł. przy dolarze efektywnym 8.97, o ile idzie o czeki dolarowe. W prywatnych obrotach płacono również 8.93 zł. za dolara. W Krakowie notowano 8.95 zł. dolara 8.98 zł. dewize.

Wpływy z danin i monopoli w styczniu.

Tymczasowe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych za dwie pierwsze dekady stycznia b. r. wykazują, wbrew doświadczeniom ostatnich kilku lat, ustalenie się wpływu gotówki do kas skarbowych.

Dotychczas pierwsze miesiące każdego roku a zwłaszcza pierwsze tygodnie stycznia wykazywały o wiele słabsze wpływy z podatków i monopoli, aniżeli ostatnie miesiące poprzedniego roku.

Pierwsze dwie dekady stycznia wykazały w r. 1924 wpływ w wysokości 17.3 milj. zł. w r. 1925 — 66.9 milj. zł., w r. 1926 — 65.0 milj. zł. W roku bieżącym dwie pierwsze dekady wykazują wpływ z danin publicznych i monopoli państwowych w wysokości 100.3 miljonów zł.

W kwocie tej podatki bezpośrednie wraz z podatkiem majątkowym przyniosły 26.9 milj. zł., 10% dodatek do danin publ. 3.59 milj. zł., podatki pośrednie ogółem 12.31 milj. zł. cła 12.89 milj. zł., opłaty stemplowe 8.57 milj. zł., monopole państwowe przyniosły razem 35.9 milj. zł., w tem monopol tytoniowy 16.0 milj. zł., monopol spirytusowy 17.3 milj. zł.

Ogólna kwota wpłaconych podatków i dochodów z monopoli państwowych wskazuje na rosnącą siłę podatkową ludności, oraz na polepszające się usprawnienie aparatu skarbowego.

BANK GOSP. KRAJ. POWIĘKSZA KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

25 b. m. odbyło się w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego zwykłe posiedzenie Rady Nadzorczej Banku pod przew. prezesa dra J. K. Steczkowskiego.

Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie bilansowe, oraz kredytowe za grudzień 1926 r. Bilans grudniowy zamknął Bank sumą 904.439 tysięcy, przy wzroście w miesiącu o 20.418 tys. Stan wkładów łącznie z lokatami Ministerstwa Skarbu wynosił 416.145 tys., wykazując w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Kredyty krótkoterminowe wyrażały się w końcu grudnia w kwocie 311.090 tysięcy, zaś długoterminowe gotówkowe w sumie 79.414 tys., z czego 84% przypadało na pożyczki budowlane.

Rachunek „Listy zastawne i obligacje w obiegu“ wynosił po koniec miesiąca sprawozdawczego 196.827 tys. zł. obiegowych. Obieg zaś tych walorów w wartości nominalnej przedstawiał się następująco: listy zastawne w zł. w zł. 7,482.650, obligacje komunalne w zł. w zł. 27.314.500 i dolarowe dol. 12,161.000.

Obligo instytucyj spadło w omawianym okresie o 14.945 tys. do 135.325 tys. Dłużnicy Banku z tytułu wydanych poręk spłacili bowiem w miesiącu sprawozdawczym Ł. 274.758 dol. 110.000, frs. fr. 1,331.100.

Pozatem Rada Nadzorcza zatwierdziła 2 pożyczki w 8% obligacjach komunalnych na zł. w zł. 170.000 i 3 pożyczki w 8% listach zastawnych zł. 580.000 w zł., oraz uchwaliła wniosek komisji, na posiedzeniu w dniu 8 stycznia b. r. z jej łona wybranej, w sprawie odpisów na straty za rok 1926. W końcu uchwaliła ona wniosek dyrekcji o powiększenie kapitału zakładowego Banku i upoważniła ją do wniesienia do Ministerstwa Skarbu odpowiedniej prośby o zatwierdzenie.

—o—

Jak długo nauczyciel wobez pełnych kwalifikacji będzie mogło pozostać w szkołach?

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty, wszyscy nauczyciele, którzy wstąpili do szkół przed 1923 rokiem, a nie mają pełnych kwalifikacyj, będą musieli opuścić szkoły, o ile do 1928 r. nie uzyskają pełnych kwalifikacyj. Ci zaś, którzy w analogicznych warunkach objęli pracę po 1923 r., mogą korzystać z ulg nauczania w ciągu lat 4 od chwili objęcia służby, po upływie zaś tego terminu muszą również zdobyć pełne kwalifikacje.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

ANTONI MARCZYŃSKI. 38

Czarna Pani.

I podczas gdy tamci czworo posuwali się dalej na południe, Karol wykręcił na wschód, okrążył dużym łukiem pałac, park i zabudowania folwarczne, dotarł do jakiejś karczmy, gdzie pozostawił wierzchowca i pieszo puścił się do ruin, aby być świadkiem schadzki pana Augusta z... kimś, kto miał z Krakowa przyjechać...

...Te wszystkie zdarzenia przebiegł Dawidowicz w pamięci, a potem stwierdził na zegarku, że tylko dziesięć minut brakuje do siódmej i zaczął się niecierpliwić w swej mało wygodnej kryjówce...

Nagle posłyszał odgłos męzkich kroków...

ROZDZIAŁ VIII.

Podwójny szantaż.

Przez bramę starego zamczyska wszedł krępy mężczyzna, w sportowem ubraniu wspierając się na ciężkiej lasce zakopiańskiej. Okuty szpic laski dzwonił przez chwilę na kamiennych płytach, jakiemi była brama, a właściwie sień wyłożona, dopóki nieznajomy nie stanął na dziedzińcu, gdzie mchy, trawa i zielsko głuszyły zarówno odgłos kroków, jak i stukot laski.

Przybysz obrzucił badawczem spojrzeniem przestrzeń dokoła, a potem szybko podszedł do trzech dębów i tu rzucił się zaraz na ziemię, ciężko sapiąc ze zmęczenia i od gorąca. Zdjął też z głowy dżokiejkę i czerwona, spotniała łysina zabłysła przed oczyma Dawidowicza...

Ukryty w jamie Karol nie mógł się na razie przypatrzeć obcemu, ponieważ ten ostatni położył się tyłem do kępy pokrzyw, ale po chwili zaczął się rozglądać na wszystkie strony i wówczas dojrzał Dawidowicz niskie czoło, wulgarne, kanciaste rysy twarzy i małe, przenikliwie patrzące oczy oraz nos wybitnie semicki...

Przybyły czuł się widocznie całkiem swobodnie, bo rzekł półgłosem:

— I znowu ja pierwszy przybyłem... Pan hrabia nie lubi być punktualnym... Tem gorzej dla niego... Ja swój czas cenię i za każdą minutę będzie musiał stary sknera wypłacić o sto złotych więcej.

Dawidowicz przemienił się w słuch. Posłyszawszy słowa leżącego mężczyzny, uśmiechnął się mimowoli i pomyślał: „Fiu! To zaczyna być dużo bardziej zajmujące, niż początkowo sądziłem... No, no... 100 złotych za minutę... Chciałbym mieć takie dochody!“

A krępy mężczyzna monologował dalej wcale głośno:

— Uf! Djabelski upał!... W piekle chyba cieplej nie będzie. I pomyśleć, że na taką pogodę człek się fatyguje z Krakowa... Ano, cóż nie robi dla chleba... He he he he... Trzeba jednak przedewszystkiem opatrzyć spluwę. Wciąż mam jakieś przeczucie, że ten stary dziadyga wynajmie kiedyś zbirów, aby mnie sprzątnęli...

I zdumiony Dawidowicz posłyszał szczęk bezpiecznika przy rewolwerze, a potem charakterystyczny odgłos, jaki wydaje każdy browning przy próbnem repetowaniu, kiedy naboje wyskakują przez boczny otwór lufki.

— „Coraz lepiej! Stary Dobromilski i wynajmowanie morderców. O, wcale nie żałuję, że przyszedłem... Dowiem się tutaj ciekawych rzeczy“ — cieszył się w duchu podsłuchujący...

Tak przeszło pełne siedem minut oczekiwania, co Karol stwierdził na zegarku. Mężczyzna w sportowem ubraniu przestał się już irytować i podłożywszy sobie ręce pod głowę odpoczywał, czekając cierpliwie na kogoś.

Cisza bezwzględna zapanowała wśród starych ruin. Upał czerwcowy pogrążył wszystko w jakiejś beznadziejnej martwocie, w bezruchu, w lenistwie. Żaden wietrzyk nie igrał z listkami odwiecznych trzech dębów, nie wstrząsał gałęziami świerków, nie muskał chłodnym powiewem traw, rosy wieczornej spragnionych. Szare mury rozgrzane całodniowym upałem spoglądały ospale, bez zainteresowania na tych dwóch intruzów, z których jeden ukrył się w jamie osłoniętej pokrzywami, a drugi broni próbował morderczej. Szare mury domyślały się może z tych przygotowań, że niezwykłe nastąpią wypadki, ale czas nauczył je już dawno patrzeć na wszystko przez palce.

A dęby sędziwe, które niejedno widziały w ciągu swych lat matuzalowych patrzały na owych dwóch mężczyzn ze smutną rezygnacją, ale i z wzorową dyskrecją. Choć żyły, jak wszystko żyje w przyrodzie, nawet kamień, jednak przyrosłe łańcuchami potężnych korzeni do ziemi, nie mogły w niczem odmienić tego co się ma stać, nie mogły niczem przeszkodzić, nie mogły słowa powiedzieć, o tem co widziały. Bo choć żyją, ale są nieme...

Cisza była tak wielka, że gdyby ucho ludzkie było bardziej zaprawione do słuchania delikatnych szmerów przyrody, podchwyciłoby niezawodnie cieniuteńki, dzwonkowy szelest ziarenek piasku, usuwających się pod stopami zwinnych szmaragdowych lub popielatych jaszczurek, które wygrzewały się w złotem słońcu, a także słabiuśki chrzęst źdźbeł trawy, odginanych przez pełzającą bezszelestnie żmiję. Ale słuch Dawidowicza i krępego mężczyzny stępił się w mieście od dawna i dlatego wydało im się, że cisza panuje bezwzględna, że żaden jej szmer nie mąci...

Aż głuche milczenie przerwał dźwięk... Jeden, drugi, trzeci, czwarty i znów: jeden, drugi, trzeci, czwarty.

Coraz głośniej, coraz wyraźniej, coraz bliżej...

To koń!... To odgłos żelaznych podków na kamieniach wciśniętych w ziemię, po zewnętrznej stronie murów zamczyska.

W wylocie dziedzińca bramy ukazała się ta sowa głowa rumaka...

Potem dojrzał Dawidowicz skuloną, zgarbioną sylwetkę pana Augusta. W tej chwili wyglądał Dobromilski senior, na zgrzybiałego starca, który o własnych siłach nie potrafiłby się chyba na grzbiet koński wygramolić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Ks. arcybiskup Matulewicz zmarł.

Warszawa. (Telef. wł.) Według wiadomości nadeszłych z **Kowna, zmarł tam ks. arcybiskup** Matulewicz, wizytator apostolski **Litwy, b. biskup wileński.**

Ks. Jerzy Bonawentura Matulewicz urodził się w r. 1871 na Litwie, studjował teologję najpierw w seminarjum kieleckiem, a po jego zamknięciu przez rząd rosyjski, w seminarjum warszawskiem. W roku 1899 ukończył studja w Akademji Duchownej w Piotrogrodzie ze stopniem magistra św. Teologji cum eximia laude. Po uzupełnieniu nauk we Fryburgu, otrzymał doktorat św. Teologji na podstawie świetnej rozprawy o teologji rosyjskiej p. t.: „Doctrina Russorum de statu justitiae originalis". Pracował następnie jako profesor w seminarjum warszawskiem, oraz jako **jeden z pierwszych w b. Królestwie głosicieli demokracji chrześcijańskiej.** Redagował „Towarzysza pracy" urządzał konferencje, odczyty; na kursach społecznych 1907 r. wygłosił odczyt o chrześcijańskiej teorji prawa własności i pisał rozprawy i artykuły w „Encyklopedji Kościelnej", „Prądzie", „Roli" i w. in. Od r. 1907 wykładał socjologję, a następnie i dogmatykę specjalną w piotrogrodzkiej Akademji Duchownej. W roku 1910 założył nowe „Zgromadzenie XX. Marjanów" (czarnych) w celach kształcenia młodzieży.

Wybitną rolę przyszło mu odegrać, gdy za czasów okupacji niemieckiej został mianowany **biskupem wileńskim,** przyczem spodziewano się że on, uchodzący dotąd za Polaka, wprowadzi w rządy djecezji ducha porozumienia między Polakami, Litwinami i Białorusinami. Tymczasem stało się przeciwnie, djecezja wileńska stała się za jego pasterzowania terenem walk narodowościowych, aż do przelewu krwi. Wreszcie przy ostatniej regulacji djecezji, ks. Matulewicz, który okazał się zagorzałym Litwinem i dla Polski niechętnym, ustąpił z katedry biskupiej, poczem zamieszkał w Rzymie. Watykan mianował go niedawno wizytatorem apostolskim dla umocnienia katolicyzmu na Litwie Kowieńskiej.

Dzielą się tekami.

MISJA MARKSA DOBIEGA KOŃCA.

Berlin. (PAT.) Wczoraj kanclerz dr. Marks konferował z **przedstawicielami centrum, ludowców i niemiecko-narodowych.** O godz. 8 rokowania przerwano, wznowiono zaś je o g. 9. W tym czasie zebrały się frakcje centrum i niemiecko-narodowych w celu **wysłuchania sprawozdania swych delegatów.**

Jedna z agencyj parlamentarnych dowiaduje się, że kanclerz Marks przyrzekł niemiecko-narodowym **cztery** miejsca w gabinecie. Na tekę ministra komunikacji **reflektują równocześnie niemiecka partja ludowców i niemiecko-narodowi.** W kołach parlamentarnych przypuszczają, że skład przyszłego gabinetu będzie następujący: niemiecko-narodowi **4 teki (sprawy wewnętrzne, sprawiedliwości, rolnictwo i komunikacji); centrum 4 teki (kanclerz, finanse, praca i terytorja okupowane); niemiecka partja ludowa 2 teki (sprawy zagraniczne i gospodarstwo);** tekę ministra poczt otrzymać ma poseł bawarskiej partji ludowej **Stingl.** Tekę ministra Reichswehry **Gösker.**

Berlin. (PAT) Po krótkich naradach **powzięła frakcja demokratyczna jednomyślną uchwałę, w której odrzuca propozycję wstąpienia do koalicji centrowo-prawicowej.** Również dotychczasowy minister finansów Rzeszy, Dr Reincholo, odmówił **przyjęcia teki ministra fachowego w nowym gabinecie.** Jak donoszę z kół parlamentarnych, przywódca frakcji demokratycznej, Dr Koch, przed powzięciem powyższej uchwały miał zażądać od kanclerza Marxa zmiany **programowych linij wytycznych, odnoszących się do ustawy o szkolnictwie, zagwarantowaniu polityki traktatowo-handlowej,** oraz osadniczej. Żądaniu temu **kanclerz Marx odmówił.**

Nowy gabinet Rzeszy.

Berlin. (AW.) Utworzony został nowy gabinet Rzeszy: Kanclerzem został **Marks** (centrum), ministrem spraw wewn. i wicekanclerzem **Hergt** (niemiecko-narodowi) sprawy zagraniczne dr. **Stresemann** (niem. parja ludowa), minister gospodarstwa dr. **Curcius** (narod. partja ludowa), finanse: dr. **Koeler** (centrum), Reichswehra **Gesler,** min. pracy **Braun** (centrum), sprawiedliwości **Graef** (niemiecko-narodowi), min. wyżywienia i gospodarki **Schille,** komunikacji dr. **Koch** (niemiecko-arodowi), poczta **Stigl,** minister terenów okupowanych **kanclerz Marks.**

Wojska angielskie jadą bronić Szanghaju.

Londyn. (AW.) Ostateczny skład wojsk przeznaczonych dla **obrony Szanghaju** i postawionych pod dowództwo gen. majr. **John Duncan'a,** przedstawia się, jak następuje: **13 brygada piechoty, 14 brygada piechoty, oraz 20 brygada piechoty indyjskiej, wraz z kompanją samochodów pancernych.** Gen. Duncan, zajmujący dotychczas stanowisko dowódcy 54-tej dywizji armji terytorjalnej, **wyruszył do Szanghaju** dnia 26 b. m.

Całe Chiny przeciw cudzoziemcom.

Londyn. (PAT). W sferach Labour Party i związkach zawodowych zapanowało silne podniecenie z powodu **ekspedycji wojskowej Anglji do Chin.** Deputacja labourzystów z Mac Donaldem na czele **wręczyła Chamberlainowi protest Partji Pracy przeciw wszelkiej materjalnej demonstracji na Dalekim Wschodzie.**

Chamberlain udzielił odpowiedzi uspokajającej, a mianowicie przyrzekł deputacji, że **okręty służyć mają wyłącznie dla ochrony życia i mienia obywateli angielskich i że unikać one będą wszelkiego niepotrzebnego starcia.**

Gabinety Australji i Kanady oświadczyły się przeciw wyprawie do Chin. Nie małą sensację wywołała niepotwierdzona dotychczas wiadomość, jakoby syn marszałka Czang Tso Lina **oświadczyć miał w porozumieniu ze swym ojcem, że w razie ataku sił brytyjskich na jakąkolwiek armję chińską, rządy pekiński i kantoński połączą się do wspólnej obrony** ojczyzny przeciw obcemu najazdowi.

OCHOTNICY INDYJSCY PRZECIW CHINOM.

Londyn. (Telef. wł.) **Poszczególni książęta** indyjscy przysyłają do Delli **narodowe wojska celem użycia ich na terenie chińskim.**

Ruch antybolszewicki na Kaukazie.

Londyn. (Telef. wł.. R) Jak donoszą, **na Kaukazie wybuchły rozruchy przeciwrządowe.** Do obozu antybolszewickiego, który zebrał w sobie wszystkie ludy Kaukazu **przystąpili przedewszystkiem robotnicy.** W związku z tem odeszły do Armenji i Aserbejdżanu **wojska sowieckie,** aby opanować ruch **gwałtownie się rozszerzający.**

Sukcesy naszych narciarzy.

Warszawa. (Telef. wł.). **W biegu na 18 km w Aresco Żytkowicz zajął 13 miejsce a Krzeptowski 14-te. W konkursowym biegu zjazdowym** (500 m.) **Krzeptowski zajął 5 miejsce.** Do konkursu skoków stanęło 42 zawodników: 1) Eidenbenz nota 18.250 (30, 35 i 42 mtr.); 2) Zogg I. nota 17.243 (32.36, 42 mtr.); 3) Sieczka nota **17.106 (33,35, 39 mtr.); 5) Krzeptowski nota 16.530 (30, 33, 39 mtr.); 7) Żytkowicz nota 15.333 (26, 31 i 32 mtr.).**

W ogólnej klasyfikacji wygrał Eidenbenz przed Zoggiem, **Krzeptowski zaś zajął siódme miejsce.**

—0—

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewn. przeniósł w stan spoczynku dyrektora policji **Snarskiego,** nadkomisarza **Weinkranza,** oraz nadkom. **Jastrzębskiego i zwolnił inspektora** policji w Łodzi.

Pos. Wojewódzki agentem defenzywy?

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Głos Prawdy" zamieszcza rewelacje o działalności laedera Niezależnej Partji Chłopskiej, posła Wojewódzkiego. Pismo twierdzi, że poseł Wojewódzki **był poza kierownictwem N. P. Chł. zajęty w defenzywie,** gdzie pełnił funkcje płatnego konfidenta, zajmującego się specjalnie **badaniem kwestji białoruskiej** dla sprawdzenia wpływu **Moskwy** w tej dziedzinie i informowania władz. Poza sprawami ogólnej polityki, poseł Wojewódzki informował rząd o **personalnych posunięciach tak członków klubu białoruskiego, jak i własnej grupy w Sejmie.** W r. 1923 przeszedł ze służby w defenzywie **w kontakt w G. P. U.,** która, wedle informacyj pisma, **szantażowało pos.** Wojewódzkiego **wykryciem jego uczestnictwa w defenzywie.**

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Marsz. Sejmu Rataj powołał sąd marszałkowski do zbadania **sprawy pos. Wojewódzkiego.** W skład jego weszli pos. **Chaciński** (Ch. D.) i **Thugutt** (Klub Pracy).

Ponieważ według komunikatu Niez. **Partji** Chłopskiej p. Wojewódzki **działał jako konfident defenzywy za wiedzą prezydjum klubu „Wyzwolenia", do którego wówczas** (w roku 1923) **należał,** przeto ówczesny **prezes „Wyzwolenia",** p. Thugutt, **będzie występował jako** świadek przed Sądem Marszałkowskim. **Na jego** miejsce wchodzi do sądu **p. Daszyński.**

N. P. CHŁ. W OBRONIE WOJEWÓDZKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **Marszałek Rataj wyznaczył jako członków sądu marszałkowskiego** pos. Thugutta i Chacińskiego, **którzy wybrali** jako superarbitra pos. Poniatowskiego (**Zw. P. S. L.**). Partja Chłopska **ogłosiła komunikat** wyrażający pos. Wojewódzkiemu zaufanie, **mając go jako człowieka uczciwego i ofiarnego.** Stwierdzono również, że Wojewódzki **materjalnych** korzyści nie **osiągnął. Komunistyczna** frakcja poselska ogłosiła **komunikat, stając w jego obronie.**

Pożyczka 200 milj. dolarów.

Warszawa. (AW) Jak się dowiadujemy, układy **w sprawie pożyczki dla Polski są na dobrej drodze.** Suma pożyczki wynosić będzie prawdopodobnie **około 200 miljonów dolarów,** przyczem **pierwsza rata ma wynosić 53 miljony.** Konferencje **pełnomocników rządu polskiego z z amerykańskiem konsorcjum bankowem rozpoczną się 10 lutego w Nowym Jorku.** Konsorcjum, które ma udzielić Polsce **pożyczki,** składa się z **najpoważniejszych instytucyj Stanów** Zjednoczonych.

—ooo—

Skład komisji ankietowej

dla badania warunków i kosztów produkcji.

Gabinet prezesa Rady ministrów podaje do wiadomości:

Dnia 25 b. m p. Prezydent Rzeczypospolitej powołał Komisję ankietową badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, w następującym składzie:

Na przewodniczącego Komisji prof. Aleks. Rotherta, na zastępcę przewodn. p. Wincentego Jastrzembskiego. Na członków Komisji ankietowej, z pośród kandydatów przedstawionych przez Izby handlowe i przemysłowe, oraz przez centralne organizacje przemysłu, górnictwa, handlu i finansów: Dr Rogera Battaglię, Dr Stanisława Schaetzla, Władysława Szczepańskiego, Dr Jana Hołyńskiego, inż. Ludwikae Sągajłło i inż. Pawła Rumpela.

Z pośród kandydatów przedstawionych przez pracownicze związki zawodowe, pp.: Antoniego Zdanewskiego, Marjana Nowickiego, inż. Józefa Nowickiego, inż. Wincentego Markowskiego, Wilhelma Tepinka, Bronisława Małeckiego, **Jana** Jankowskiego, Jana Pietrzaka i **Edmunda** Łukasiewicza. Z pośród kandydatów **przedstawionych** przez Izby rolnicze, oraz organizacje producentów rolnych: pp. Wiktora Osten-Sackena, Janusza Machnickiego, Dr **Wacława** Ponikowskiego, Piotra Olewińskiego i **Wiktora** Przedpełskiego. Z pośród kandydatów przedstawionych przez centralne organizacje **spółdzielcze** pp.: Juljana Bugajskiego i **inż. Józefa** Mokrzyńskiego. Z pośród teoretycznych i **praktycznych** znawców życia gospodarczego: Dr. Henryka Kołodziejskiego, Dr Edmunda Gebartowskiego, inż. Wacława Kawińskiego, **prof.** Jerzego Lotha, inż. Marjana **Ponikowskiego** i Tadeusza Szturm de Sztrema.

Powołanie pozostałych pięciu **członków nastąpi** w najbliższych dniach.

W pracach Komisji ankietowej **wezmą udział** nadto stali delegaci rządu.

—ooo—

Organizacje drobnych rolników przeciw Bankowi Rolnemu.

Szereg organizacyj rolniczych ogłosił następujący komunikat:

Organizacje stwierdzają, że skład Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego nie gwarantuje obrony interesów drobnego rolnictwa, że **niema** w Radzie P. B. R. przedstawicieli organizacyj drobnych rolników. Wobec powyższego niniejsze organizacje protestują przeciwko takiemu składowi Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.

Deklarację powyższą **podpisały: Polski** Związek Organizacji i Kółek Rolniczych, **Centralny** Związek Kółek Rolniczych, **Małopolskie** Towarzystwo Rolnicze, Zjednoczenie **Związków** Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich, Centralny Związek Osadników.

Zanosi się na nową ofenzywę Sowietów przeciw duchowieństwu.

Warszawa. (Telef. wł.) W Charkowie odbyła się **polska konferencja komunistyczna,** na której **uchwalono akcję przeciw duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie.** Zjazd dowodził, że **duchowieństwo** katolickie **odgrywa wśród ludności na Ukrainie rolę reakcyjną i wstrzymuje katolików od udziału w życiu partji komunistycznej.**

Zjazd zwrócił się do rządu **o ożywienie propagandy komunistycznej na Ukrainie,** prosząc równocześnie komisarjat ludowy **spraw** wewnętrznych o zwalczanie **„zgubnych wpływów kleru katolickiego".** Są to niewątpliwie nowe przygotowania do nowej ofenzywy **władzy sowieckiej przeciw klerowi.**

—ooo—

2,000 oficerów na emeryturę.

Warszawa. (Telef. wł.). Na podstawie noweli do wojskowej ustawy emerytalnej przewidywane jest przeniesienie na emeryturę w ciągu roku bieżącego około 2000 oficerów w czem 33 generałów. Lista oficerów podlegających spensjonowaniu nie jest jeszcze ustalona. Na razie, jak słychać, układana jest lista kapitanów.

Elektryfikacja G. Śląska.

Katowice. (Telef. wł. R). Na budżetowej komisji sejmu śląskiego uchwalono m. in. **przeznaczać corocznie 1 mil. zł. na regulację potoków i rzek śląskich,** przyczem ma być uwzględniona możność **elektryfikacji kraju,** który z biegiem czasu uniezależni się od zakładów w Gliwicach, zasilających cały Górny Śląsk w prąd elektryczny.

Prowokacja.

Katowice. (Telef. wł. R). W nocy 27 bm. jako w rocznicę urodzin cesarza Wilhelma **wywiesili nieznani sprawcy w miejscowości** Murcki **w powiecie pszczyńskim** cesarską flagę. Policja usunęła flagę, za sprawcami zaś wdrożyła poszukiwania.

DWÓCH MINISTRÓW OTWORZY KRAKOWSKĄ PIEKARNIĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). **Dn. 5 lutego** przyjeżdża do Krakowa min. **Składkowski** oraz Bartel **na otwarcie pierwszej piekarni mechanicznej.**

ZJAWA W SEJMIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj **przybył** do Sejmu pos. Baranow (Klub Białor.), **skazany** w swoim czasie na 4-letnie ciężkie **więzienie** za zdradę stanu, jednakże został na **zasadzie** aktu Prezydenta **zwolniony przed terminem odbycia kary.** Ponieważ kara ciężkiego więzienia połączona jest z utratą praw, przeto **Z. L. N.** zgłosił wniosek, aby **Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu.**

—ooo—

Warszawa. (AW). W dniu 1 lutego **przypadają** imieniny p. Prezydenta Rzeczypospolitej.. W związku z tem p. Prezydent **wyjeżdża na** trzydniowy pobyt do Spały. Zarząd **miasta** urządza w Warszawie uroczyste **przedstawienie** dla dziatwy szkolnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Angory wyjechał Karol Poznański, nacz. wydziału dep. konsularnego w sprawie rokowań z rządem tureckim o umowę konsularną i **handlową.**

Ci, co żerują na zdrowiu konsumenta!

Nietylko gosposie wiejskie, ale i spółki mleczarskie fałszują mleko. — Ementaler rodem z Gdańska. — Uwaga z esencjami wódczanemi i octowemi. — Wódka ze spirytusu denaturowanego. — Trujące opakowanie ołowiane.

Działalność państwowego Zakładu badania żywności w Krakowie — informuje nas **dyr. Bier** — wzmogła się znacznie w ubiegłym roku. Ogółem przeprowadzono **9.142 badania najrozmaitszych środków spożywczych.** Zakład poświęcił głównie uwagę **jakości mleka** dostarczanego do Krakowa, biorąc próby z rogatek i placów targowych. Przeprowadzono 2.545 badań mleka, a na skutek analizy 1816 **spraw skierowano do sądu z powodu fałszerstw** Dzięki energicznej kontroli, dyr. Bier stwierdza **poprawę jakości mleka na targach krakowskich** (procent tłuszczu podniósł się z 2.8% w r. 1925. na 3.1—3.2 w ub. r.). **Bez porównania gorzej wypadły próby poczynione w spółkach mlecz., dostarczających tego produktu do Krakowa.** Procent zafałszowań mleka: 25.3 dowodzi nietylko **rozpowszechnionej nieuczciwości pośród udziałowcami spółek ale i niedostatecznego systemu kontroli w samym zarządzie spółek.** **Jeszcze gorzej wypadły badania mleka dowożonego pociągami osobowemi przez dostawców włościańskich do centrów przemysłowych Biała-Bielsko.** W tych wypadkach stwierdzono 36.4% zafałszowań przez dolewanie wody do mleka w ilości 10—30%.

Odnośnie do **serów krajowych** dyr. Bier stwierdza, że w dużej części wypadków posiadają one nadmierną wilgoć, zwłaszcza jeżeli chodzi o ser „trapistów“. Sery śmietankowe, które winny zawierać powyżej 60% tłuszczu, niejednokrotnie nie mają go nawet 50. **Szczególniejsze braki wykazały sery pochodzące z b. Kongresówki.** Również wiele do życzenia pozostawiają niektóre gatunki serów zagranicznych, sprowadzanych w wielkiej ilości do Polski, zwłaszcza „ementalski“, „Grouyera“ i „Chestera“. **Rekord zaś pod tym względem osiągnęła serownia „Condor“,** wprowadzająca do Polski znaczne ilości sera „ementalskiego najprzedniejszej jakości“ (Feinster Emmentaler Käse), w pudełkach opatrzonych wizerunkiem gór, łąk i gospodarstwa mlecznego alpejskiego, każąc sobie płacić frankami szwajcarskiemi — zapewne celem lepszego przekonania swych odbiorców co do oryginalności pochodzenia sera. Bliższe badanie stwierdziło jednak, że **ser ten ze Szwajcarją niema nic wspólnego, gdyż jest wyrobem gdańskim, a zawiera zaledwie 36% tłuszczu.** Również wiele zafałszowań stwierdził zakład w bryndzy „węgierskiej“ i „czechosłowackiej“ oraz w t. zw. „oszczypkach“.

Z Holandji przychodzą niejednokrotnie duże transporty **smalcu** wyrabianego w Ameryce dla celów technicznych, niejednokrotnie ze zwierząt padłych. Przesyłki takie nie mają oryginalnych stampli amerykańskich dowodzących, że tłuszcz odpowiada wymaganiom władz sanitarnych, toteż nie powinny się stanowczo ukazywać w handlu. Grosiści rozmyślnie nie zwracają uwagi na ten fakt drobniejszym odbiorcom, narażając ich na przykre następstwa ze strony zakładów badania żywności, a w konsekwencji ze strony władz sądowych.

Państwowy zakład badania żywności w Krakowie ingerował w wielu innych wypadkach fałszerstw środków spożywczych. I tak stwierdził, że **esencje wódczane** używane do domowej fabrykacji wódek pochodzą niejednokrotnie z pokątnych fabryczek i przy nadmiernem użyciu mogą wywołać groźne zaburzenia w organiźmie; **esencje octowe** są zaledwie w połowie tak silne jak to wskazują etykiety, a czasem zawierają szkodliwy dla zdrowia kwas mrówkowy; **w wódkach stwierdzono niejednokrotnie spirytus denaturowany, a w winach gronowych znaczną domieszkę wody;** na 71 prób wódek skofiskowano 31, a na 41 prób wina 23, z powodu dużych zafałszowań. Zakład zajął się również badaniem **konserw,** przyczem na 6 prób konserw rybnych zakwestjonował 5, a na 16 owocowych i jarzynowych — 12. Na szczególną wzmiankę zasługuje fakt, że **tuby metalowe** używane do pomieszczania środków spożywczych i wyrobów kosmetycznych są niejednokrotnie ołowiane, bez polewy cynkowej, toteż mogą wywołać objawy zatrucia organizmu. Również środki toaletowe przechowywane zbyt długo, powodują rozkład cyny: fabrykanci winni podawać na tubie czas napełniania, aby uchronić publiczność od przykrych następstw używania starych produktów Pieczywo zwykłe okazało się w wielu wypadkach zafałszowane przez użycie wyższych przemiałów mąki aniżeli tego wymagały przepisy cennikowe; da się to powiedzieć zwłaszcza o pieczywie przedniem.

—ooo—

Rzeczy ciekawe.

Waga astronomiczna.

Wedle statystyki waga dorosłego człowieka wynosi na ziemi przeciętnie 150 funtów. Astronomja obliczyła obecnie, że w równych okolicznościach waga przeciętna człowieka na Merkurym wynosiłaby 64 funty, na Venus 123 funty, na Marsie 57 funt., na Jowiszu 397 funt., na Saturnie 177 funt., na Uranie 135 funtów.

Ile siły zużywa się na mówieniu?

Amerykański uczony dr. Kaye postawił sobie zadanie obliczyć, ile siły zużywa człowiek podczas mówienia. Okazało się, że zadziwiająco mało. Badacz ten twierdzi, że energja zużywana przez miljon ludzi podczas 1½ godzinnego przemówienia starczyłaby zaledwie na ugotowanie wody do filiżanki kawy czy herbaty.

Uniwersytet w Kaliforni zabrania studentkom palić.

Dr. Rufus von Kleinsmid, rektor uniwersytetu połuwniowej Californji, potępił zwyczaj palenia papierosów przez studentki, który nazwał brawurą i psotnictwem i stanowczo zakazał palenia przez nie papierosów w obrębie uniwersytetu.

HUMOR.

Na giełdzie.

Icuś: Co pan powie na te nowe dwuzłotówki?

Moryc: Mogę tylko tyle powiedzieć, że mój szwagier znacznie lepsze zrobił.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.